

M A T E R I A Ł Y

Stanisław Jaczyński

Dokumenty rosyjskie do powstania warszawskiego

Powstanie Warszawskie ma bogatą historiografię. Pisali i piszą o nim różni, bardziej lub mniej kompetentni autorzy. Nie będzie można jednak poczynić dalszego postępu w badaniach nad problematyką Powstania Warszawskiego bez dostępu do dokumentów zdeponowanych w archiwach rosyjskich.

Po raz pierwszy polscy historycy wojskowi uzyskali dostęp do Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony b. ZSRR w Podolsku w połowie lat sześćdziesiątych. Udostępniono im wówczas rozkazy i meldunki operacyjne 47 Armii, 2 Armii pancernej, 8 armii gwardii i tylko częściowo 1 Frontu Białoruskiego, a więc tych związków operacyjnych, które brały udział w toczącej się bitwie na kierunku warszawskim latem 1944 r.¹

Trzeba jednak zwrócić uwagę, iż w uzyskanych wówczas dokumentach radzieckich są poważne luki, albowiem nie udostępniono historykom polskim choćby dokumentów kwatermistrzowskich 1 Frontu Białoruskiego (dalej: FB). A przecież byłyby one bardzo pomocne w ustaleniu stosunku sił w poszczególnych fazach operacji na kierunku warszawskim, a przede wszystkim pozwoliłyby ustalić w jakim stopniu zostały uzupełnione bardzo wysokie straty armii radzieckich poniesione do sierpnia 1944 r. Historyk chciałby wiedzieć jakie uzupełnienia osobowe i materiałowe były przekazywane na kierunek warszawski. Nie do odtworzenia jest też przebieg narad Kwatery Głównej Armii Czerwonej, gdyż nie sporządzano z nich nawet notatek. Wszystko to stwarza dla historyka dużą trudność.

Pracując w Wojskowej Komisji Archiwalnej od września 1992 do czerwca 1993 w archiwach moskiewskich uzyskałem po wielkich perypetiach dostęp do Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku. Wśród udostępnionych nam wówczas dokumentów znalazło się 19 meldunków sytuacyjnych sporządzonych przez Zarząd Operacyjny 1 FB². Pierwszą informację opracowano był 18 września 1944 r. o godz. 14.00, ostatnią 5 października. Podpisany

¹ Niektóre z uzyskanych wówczas dokumentów znalazły się w publikacjach: J. Margules, *Boje 1 armii WP w obszarze Warszawy (sierpień — wrzesień 1944)*, Warszawa 1967, s. 457-476; F. Zbiniewicz, *Pomoc Armii Radzieckiej dla Polski w świetle dokumentów z lat 1944-1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1968, nr 1.

² Antoni Przygoński w swojej najnowszej książce pt. „Stalin i Powstanie Warszawskie” (Warszawa 1994) błędnie podaje, że było sporządzonych siedemnaście informacji sytuacyjnych Zarządu Operacyjnego Sztabu 1 FB.

wane były przez płk. Kramara, zastępcę szefa Zarządu Operacyjnego 1 FB i ukazywały się codziennie, w zasadzie o godzinie 20.00 (wyjątek stanowią informacje z 18.09., które ukazywały się o 9.00 i 21.00, także 19.09. była sporządzona informacja poranna). Widzimy więc, że informacje Kramara pochodzą z okresu, kiedy powstanie chyliło się ku upadkowi, ale zaistniała nadzieja w związku z rozpoczętymi działaniami oddziałów 1 armii WP o przyczółki warszawskie.

Na podstawie meldunków napływających do sztabu frontu z różnych źródeł sporządzane były zbiorcze meldunki bojowe dowództwa Frontu, kierowane do Naczelnego Dowódcy Armii Czerwonej — Józefa Stalina. Podpisywane były przez dowódcę 1 FB — marsz. Konstantego Rokossowskiego, członka Rady Wojennej tegoż Frontu — gen. lejtn. K. Telegina i szefa sztabu Frontu — gen. płk. Michaiła Malinina. W meldunkach tych ostatni fragment dotyczył walk 1 armii WP i udzielanej pomocy dla powstańczej Warszawy. One stanowiły jedno ze źródeł informacji o działaniach wojennych w rejonie Warszawy i o pomocy dla powstania, jakie docierały do Stalina.

Strona rosyjska przekazała nam dokumenty wybrane według niewiadomych kryteriów. Ta garstka dokumentów nie zrównoważy wspomnianej wyżej dysproporcji; źródła radzieckie nadal stanowią będą znikomą część bazy źródłowej, dotyczącej problematyki powstania warszawskiego. Z pewnością można stwierdzić, że ujawnione dokumenty stanowią to wierzchołek istniejącej, jak należy sądzić, góry lodowej. Cała rzecz oczywiście nie w ilości, lecz także w jakości przekazanych dokumentów. Wydaje się bowiem, że pod względem wagi poruszanych problemów pozyskana dokumentacja nie spełnia w pełni oczekiwań badacza, świadomego zawikłanego stanowiska Moskwy wobec powstania warszawskiego.

Poniżej publikujemy dokumenty sporządzane w pionie politycznym Armii Czerwonej, które docierały do przywódcy państwa radzieckiego³. Pierwszy z nich datowany jest 15 września, a ostatni 10 października 1944 r. Meldunki, które, jak sądzę, można nazwać politycznymi, sporządzał członek Rady Wojennej 1 FB gen. Konstanty Telegin, któremu podlegał bezpośrednio Zarząd Polityczny Frontu oraz zarządy polityczne poszczególnych armii. Te ostatnie zajmowały się zbieraniem informacji o nastrojach wśród ludności polskiej, a także o działalności politycznej partii i organizacji konspiracyjnych. Na ten temat kierowali do Telegina meldunki członkowie rad wojennych armii i szefowie zarządów politycznych. Prawdopodobnie miał on również dostęp do meldunków organów wywiadu i kontrwywiadu Frontu. Na podstawie materiałów otrzymywanych z tych źródeł opracowywane były meldunki polityczne, które Telegin przekazywał do Moskwy swojemu zwierzchnikowi gen. płk. Aleksandrowi Szczerbakowowi, szefowi Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, a ten z kolei przedstawiał je Stalinowi⁴.

W publikowanych dokumentach aż roi się od kłamstw i różnych insynuacji, oczerniających Armię Krajową. Tendencyjnie zostały w nich naświetlone następujące zagadnienia: nawiązywanie kontaktów z powstańcami, plany i przebieg powstania w Warszawie, stosunek do Armii Czerwonej i Związku Sowieckiego, stosunków między organizacjami biorącymi udział w powstaniu warszawskim, pozyskiwanie ładunków zrzuconych przez lotnictwo, działalność przedstawicielstw rządu londyńskiego, stosunek AL do kapitulacji itp. Do wręcz kłamliwych stwierdzeń zaliczyć należy

³ Jeden z publikowanych niżej dokumentów opublikował we wspomnianej wyżej pracy A. Przygoński, a mianowicie meldunek K. Tielgina do Szczerbakowa z 5 października 1944 r. Zamieścił on jednak tylko obszerny fragment tego dokumentu, co sugeruje, iż strona radziecka nie udostępniła mu go w całości. W swojej książce zamieścił także meldunek Telegina z 15.09.1944 r., dlatego też obecnie go nie publikujemy.

⁴ Treść meldunków przekazywał Telegin bezpośrednią linią telefoniczną gen. Iwanowi Szykinowi, zastępcy szefa GZP A. Cz., który następnie w formie pisemnej przedstawiał je Szczerbakowi.

informacje zaczerpnięte ze sprawozdania wywiadowcy lejtnanta Iwana Kołosa („Oleg”), o tym jakoby żołnierze AK wymordowali w Warszawie Ukraińców i Żydów oraz że wzięli zakładników spośród radzieckich jeńców wojennych.

Szczególnie rażą zawarte w meldunkach informacje, że w końcu września powstańcy rozporządzali dostateczną ilością uzbrojenia i amunicji. To samo odnosi się do przesadnej oceny rozmiarów zrzutów radzieckich, skuteczności działań lotnictwa radzieckiego i artylerii, w zakresie wsparcia powstańców w Warszawie.

W ocenie radzieckich władz wojskowych, powstańcy mogli przedłużać walkę i kapitulacja nie była koniecznością. Całkowicie bezpodstawne są sugestie o rzekomej możliwości wyprowadzenia powstańców na wschodni brzeg Wisły w celu połączenia z oddziałami Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Próba taka groziła całkowitą zagładą.

Meldunki Telegina zawierają tendencyjne, oparte na nie sprawdzonych danych, informacje służące usprawiedliwieniu bardzo ograniczonej działalności Armii Czerwonej w rejonie Warszawy, dla stworzenia pozorów udzielania pomocy powstańcom warszawskim. A przecież bezczynność operacyjna wojsk 1 FB jest szczególnie wyraźna w świetle wielu próśb i propozycji dowódców AK dotyczących działań w celu oswobodzenia Warszawy.

W publikowanych dokumentach zwraca uwagę konsekwentne pomniejszanie militarnych rozmiarów Powstania Warszawskiego, liczebności oddziałów Armii Krajowej. Do przesadnych rozmiarów podniesiono natomiast stany Armii Ludowej i Polskiej Armii Ludowej.

Świadczą również dobitnie, że wrogi stosunek dowództwa Armii Czerwonej do powstania w Warszawie nie uległ zmianie również w końcowej jego fazie.

Publikowane dokumenty pochodzą z Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku (sygnatura: fond 253, opis 2380, dzieło 23).

Wszystkie opublikowane poniżej dokumenty były tłumaczone z języka rosyjskiego przez mgr Wandę Roman z Centralnego Archiwum Wojskowego i dr Józefa Margulesa (meldunki z 18 i 20 września oraz 4 i 5 października). W przekładzie starano się zachować wierność swoistej stylistyce oryginałów. Wymóg komunikatywności spowodował niekiedy wtrącanie do przekładu pojedynczych słów — ujęte zostały w nawias kwadratowy. Przypisy ograniczono do niezbędnego minimum, bowiem prostowanie zawartych w meldunkach kłamliwych i tendencyjnych informacji spowodowałoby ich nadmierną rozbudowę.

1

bmw, 1944, wrzesień 16

Informacja członka Rady Wojennej I Frontu Białoruskiego Telegina o sytuacji w Warszawie przekazana przez generała-pułkownika Szczerbakowa Stalinowi.

Przedstawiam następującą informację o sytuacji w Warszawie:

1. Zwiadowi 1-ej Polskiej Armii⁵ udało się dzisiaj w nocy przedostać na zachodni brzeg rzeki Wisły w rejonie mostu Południowego⁶. Zwiadowcy przewieźli na nasz brzeg podpułkownika Radosława⁷ i dwóch szeregowych powstańców. Radosław dowodzi powstańcami w liczbie 150

⁵ Chodzi o zwiadowców z samodzielnej kompanii rozpoznawczej 1 DP, którzy przeprawili się na Czerniaków w nocy z 14 na 15 września 1944 r.

⁶ Most Poniatowskiego.

⁷ Informacja błędna. Wraz ze zwiadowcami 1 DP przybył na Pragę oficer łącznikowy ppłk. „Radosława” mjr Wiktor Sztompka („Kmita”), który tego samego dnia został przyjęty przez gen. Z. Berlinga, dowódcę 1 armii WP.

ludzi, utrzymujących się w tym rejonie. On i jego ludzie należą do Korpusu Bezpieczeństwa, przedstawiającego się jako zwolennicy rządu Lubelskiego⁸.

Radosław⁹ odpowiedział, że na zachodnim brzegu Wisły przy moście Południowym do ostatniej chwili powstańcy utrzymywali obszar w następujących granicach: od północy do ulicy Ludnej, od zachodu do ul. Rozbrat-Myśliwiecka, od południa do ulicy Łazienkowskiej, od wschodu do brzegu Wisły włączając mierzęję i groble. Od początku naszego natarcia Niemcy wzmogli nacisk na ten rejon. Codziennie wiele razy bombardowali lotnictwem, ostrzeliwali artylerią, używali czołgów. W rezultacie przeciwnik zadał powstańcom duże straty i zamknął ich w jednym kwartale, przylegającym do brzegu (kwartał nr 71 na planie m. Warszawy¹⁰. Kwartał nr 71 znajduje się na południe od mostu Południowego. Ograniczony od północy ulicą Wilanowską, z południowego zachodu ulicą Czerniakowską i od wschodu rzeką Wisłą).

Położenie tej grupy stało się krytyczne. Dzisiaj na lewy¹¹ brzeg Wisły przeprowił się jeden batalion 1-ej Armii Polskiej¹², który uwolnił od Niemców kwartał Nr 71 i utrzymuje go wytrwale razem z powstańcami. Powstańcom udzielono niezbędnej pomocy.

2. Zgodnie ze wszystkimi danymi posiadanymi przez nas, stwierdzono, że powstańcy zajmują następujące rejony w mieście Warszawa:

Rejon Nr 1¹³. Na północy — północna strona placu Wilsona, dalej na zachód ulicą Rosińskiego¹⁴ do ulicy Stołecznej, ulicą Stołeczną na południe do Alei Wojska Polskiego, potem na wschód tą Aleją do placu Ośmiokątnego i od tego placu na północny-zachód ulicą Mickiewicza do placu Wilsona. To centrum oporu kontrolowane przez powstańców.

Rejon obejmuje od północy Marymont, wschodnią część Słodowiec, potem idzie wzdłuż kolei od Słodowiec na południowy wschód do placu Broni, dalej na północ między ulicami Kaniowską i ulicą generała Sosnkowskiego do ulicy Krasieńskiego, dalej na północ ulicą Dygasińskiego i na Marymont, gdzie się zamyka.

Rejon Nr 2¹⁵. Od ulicy Nowy Świat, na zachód ulicami Traugutta, Królewską, Grzybowską, potem na południe ulicą Towarową do ulicy Chmielnej, dalej na wschód ulicą Chmielną do Marszałkowskiej, Marszałkowską na południe do Alej Jerozolimskich, Alejami Jerozolimskimi na wschód do ulicy Nowy Świat, i tą ulicą na północ do ulicy Traugutta.

Rejon Nr 3¹⁶. Na południe od dworca centralnego. Granica od północy, na zachód od ulicy Nowy Świat Alejami Jerozolimskimi do ulicy Emilii Plater, potem ulicą Emilii Plater i ulicą Polną na południe do ulicy Nowowiejskiej, tą na wschód do Alej Ujazdowskich, potem Alejami Ujazdowskimi na północ do Alej Jerozolimskich. Tutaj zamyka się kwadrat.

Rejon Nr 4. Mokotów. Granica od północy na zachód od linii kolejowej ulicą Madalińskiego do następnej ulicy bez nazwy, na zachód od Alej Niepodległości, potem Alejami Niepodległości na południe do ulicy Raclawickiej, ulicą Raclawicką na wschód do linii kolejowej i potem wzdłuż linii kolejowej na północ do ulicy Madalińskiego. Tutaj zamyka się kwadrat rejonu.

⁸ Informacja błędna.

⁹ Powinno być: mjr „Kmita”.

¹⁰ Rosyjski plan Warszawy, wyd. II 1944, znajduje się w zbiorach WIH.

¹¹ W tekście „prawy”.

¹² Chodzi o 1 batalion 9 pp 3 DP kpt. S. Kononkova, który zakończył przeprawę rano 16.9.

¹³ Żoliborz

¹⁴ Zniekształcenie: winno być Krasieńskiego.

¹⁵ Śródmieście Północne

¹⁶ Śródmieście Południowe

Rejon Nr 5¹⁷. Na zachodnim brzegu rzeki Wisły, kwadrat Nr 71, o którym informowałem powyżej.

3. Dzisiejszej nocy zaczęliśmy zrzucić ładunki.

W rejon Nr 1 zrzucano rusznic przeciwpancernych 68, pistoletów maszynowych — 439, naboju przeciwpancernych 4.960, naboju TT 442.000, naboju Parabellum 15.000, sucharów 1.940 kg.

W rejon Nr 3 zrzucano naboju karabinowych 915.000, do Mauzerów 24.000, sucharów 8,925 kg. Powstańcy wykładali sygnały, potwierdzające przyjęcie zrzuconych ładunków.

Nocą rejon Nr 1 był ostrzeliwany przez Niemców i artylerię z rejonu Bołburakujew [?]¹⁸

W rejonie Nr 2 sygnały są słabo widoczne, rejon nr 5 nie dawał żadnych sygnałów.

4. Istnieją dane, potwierdzające wrogą linię generała Bora w stosunku do przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej, Armii Ludowej i Korpusu Bezpieczeństwa. I tak, na przykład, dwie dziewczyny, które przeszły na naszą stronę 11.9¹⁹, wysłane przez KC Polskiej Partii Robotniczej oznajmiły, że wysłano je bez uzgodnienia z generałem Borem, który nie zezwoliłby im przejść na naszą stronę.

Fakt następujący: 10.9. przeprawił się porucznik Markiewicz²⁰ z Korpusu Bezpieczeństwa, który oświadczył, że generał Bór nie pozwala komukolwiek wchodzić z nami w kontakt. Po oświadczeniu Markiewicza Bór rozkazał, aby Korpus Bezpieczeństwa zajął najbardziej niebezpieczny odcinek, znajdujący się nieprzerwanie pod silnym oddziaływaniem ogniowym Niemców i zmienił tam oddziały Armii Krajowej, chcąc widocznie chronić swoich zwolenników²¹.

Lotnicy, zrzucający dzisiaj w nocy ładunek w rejonie Nr 1, zameldowali, że na wielu ulicach wyłożone były sygnały z prośbą o rzuty żywności, amunicji i broni, co także, należy przypuszczać, wyraża dążenie każdej grupy powstańców do otrzymania tych ładunków niezależnie od Bora.

Ustalono z szeregu zeznań, że wszystkimi zasobami w tym rejonie, a także, widocznie i w innych rejonach, rozporządza Bór i pod groźbą zostawienia głodnymi i pozbawionymi amunicji, zmusza powstańców — stronników Lublina, do podporządkowania się jego rozkazom. Kierownictwo londyńczyków w Warszawie wyjaśnia powstańcom, że powstanie było jakoby uzgodnione z rządem angielskim i sowieckim, które zezwoliły na powstanie, obiecawszy niezbędną pomoc. Podobne wyjaśnienia ze strony londyńczyków potwierdzają także liczni mieszkańcy Pragi.

5. Uważałbym za konieczne w ulotkach wyjaśnić powstańcom rzeczywistą sytuację i chciałbym otrzymać radę co do rodzaju tych ulotek.

CZŁONEK RADY WOJENNEJ I FRONTU BIAŁORUSKIEGO GENERAŁ-LEJTNANT —
Telegin (6894)
16 września 1944 r.

2

b. m. w., 1944, wrzesień 18

Informacja członka Rady Wojennej I Frontu Białoruskiego Telegina o sytuacji w Warszawie przekazana przez generała-pułkownika Szczerbakowa Stalinowi.

Sytuacja w m. Warszawie na 14.00 18.9.44.

¹⁷ Czerniaków

¹⁸ Buraków.

¹⁹ Były to: Helena Jaworska „Janta” i Janina Balcerak „Ewa”.

²⁰ Por. „Witold” — Witold Markiewicz, łącznik dowództwa OW KB ze Śródmieścia.

²¹ Stwierdzenie niecisłe; podsytkowane chęcią wyolbrzymienia roli Korpusu Bezpieczeństwa.

1. Oddziały armii polskiej utrzymują nadal przyczółek na brzegu zachodnim (kwartał 516) [na Czerniakowie] i południowo-wschodnią część kwartału 514 (przedtem nazywałem go kwartałem nr 71 na planie miasta Warszawy 1944 r.). W nocy na 18.9.44 [oddziały 3 DP] odparły 9 kontrataków nieprzyjaciela, każdy w sile od plutonu do kompanii. Do rana 18.9. na przyczółku znajdowały się dwa bataliony piechoty i jedna kompania piechoty, kompania zwiadowcza dywizji, dwie kompanie moździerzy, dwie kompanie rusznic przeciwpancernych, dwie kompanie ciężkich karabinów maszynowych, artyleria dwóch batalionów, o ogólnej liczbie środków ogniowych: ciężkich karabinów maszynowych — 18, moździerzy 82 mm — 16, rusznic przeciwpancernych — 72, dział 45 mm — 9, dział 76 mm — 1.

Pododdział 2 dywizji Berlinga²² w składzie jednej kompanii piechoty i plutonu zwiadu, dzisiejszej nocy sforsował Wisłę, uchwycił przyczółek w rejonie jeziora na wschód od kwartałów nr 80 i 81 [ulice Krasieńskiego i Koźmiana] i przygotowuje się do nocnego rozpoznania rejonu powstańczego nr 1.

Dla orientacji podaję, że kwartały 80 i 81 przylegają do zachodniego brzegu rz. Wisły, na wschód od rejonu powstańczego nr 1.

2. W celu nawiązania łączności z powstańcami, dziś o świcie został zrzucony na spadochronie nasz oficer z radiotelegrafistą i radiostacją, którzy lądowali pomyślnie w rejonie kwartałów nr 65 i 66 [zbieg ulic Mickiewicza i Marymonckiej] w pierwszym rejonie powstańczym i zameldowali²³:

a) Nawiązali łączność z powstańcami w rejonie nr 1;

b) W rejonie tym znajduje się około dwóch tysięcy powstańców, w tym 700 ludzi uzbrojonych. Powstańcy odczuwają pilną potrzebę uzyskania uzbrojenia, amunicji i żywności;

c) W rejonie nr 1 trwa ciągła, intensywne wymiana ognia. I tak, tymczasem pierwszy meldunek.

3. Dzisiejszej nocy do rejonu nr 1 nasze lotnictwo zrzuciło; rusznic przeciwpancernych — 102, min 50 mm — 504, granatów ręcznych — 400, pocisków do rusznic ppanc. — 7640, naboju karabinowych 43980, naboju Mauser — 12500, koncentratów — 2142 kg, konserw mięsnych — 1338 kg, sucharów — 760 kg, tytoniu — 4 kg. Pozostałe lotnictwo nocne prowadziło działania bojowe w celu niszczenia baterii artylerii i moździerzy nieprzyjaciela wokół rejonu nr 1.

Warszawa pali się nadal. Ogniska pożaru nieprzerwanie w ciągu doby w całym mieście. Nasze lotnictwo i artyleria przeciwlotnicza osłaniają nadrzeczne rejony Warszawy przed lotnictwem nieprzyjaciela. 17.9. o 20.00 radio angielskie podało: „Generał Bór informuje, że nawiązał «pełny» kontakt ze sztabem marszałka Rokossowskiego”.

18.9 o 8.30 to samo radio podało: „Generał Bór informuje, że obecnie jego działania są skoordynowane z działaniami marszałka Rokossowskiego. Samoloty sowieckie zrzucają bez przerwy broń i żywność. Lotnictwo sowieckie i artyleria przeciwlotnicza bronią Warszawy przed samolotami niemieckimi”. W ten sposób Bór z jednej strony potwierdza nasze przedsięwzięcia w celu udzielenia pomocy powstańcom, jednakże reklamując szeroko i zniekształcając charakter nawiązanej łączności, widocznie pragnie zbić kapitał polityczny i zrehabilitować się.

Obecnie, gdy nasz oficer znajduje się w rejonie nr 1, będzie możliwe systematyczne otrzymanie niezbędnych informacji i jeśli wywiadowcy zdołają utrzymać się w rejonie nr 1, zrobimy wszystko, by nawiązać bezpośrednią łączność z tym rejonem.

²² Dowódcą 2 DP był gen. Antoni Siwicki.

²³ Chodzi o zrzuconego na terenie Żoliborza młodszego lejtnanta Zajacę oraz radiotelegrafistę. Zajacę przedstawił się w dowództwie AK jak Jewgienij Wurdel, ale zapewne było to fikcyjne nazwisko. Nazwiska bądź pseudonimu radiotelegrafisty nie można ustalić. Nie znamy też ich późniejszych losów po upadku powstania.

— Trzeba podjąć najaktywniejsze kroki w celu nawiązania bezpośredniej łączności z innymi rejonami powstańczymi, wówczas będziemy mieli dokładną informację o sytuacji w Warszawie²⁴.

CZŁONEK RADY WOJENNEJ I FRONTU BIAŁORUSKIEGO GENERAŁ-LEJTNANT —
Telegin
18 września 1944 r.

3

b. m. w., 1944, wrzesień 20.

Informacja członka Rady Wojennej I Frontu Białoruskiego Telegina o sytuacji w Warszawie przekazana przez generała-pułkownika Szczerbakowa Stalinowi.

Sytuacja operacyjna.

W ciągu całej nocy na 20.9. nieprzyjaciel atakował zaciekle przyczółek między dwoma mostami południowymi, zajmowany przez dwa bataliony piechoty 3 dywizji piechoty Berlinga, i trochę je ścieśnił. Do wieczora 20.9 przyczółek się utrzymywał, jednakże w ciągu całego dnia nie było z nim łączności z nieznanymi powodów.

Taki sam silny nacisk nieprzyjaciela odczuwały dwa bataliony zajmujące przyczółek w kwartale 514 i 516 [na Czerniakowie]. Bataliony poniosły duże straty, były zmuszone pozostawić część kwartałów i utrzymują jego część południową oraz centralną. Wg. radiogramu od tej grupy, położenie jej jest ciężkie. W kompaniach pozostało bardzo mało ludzi, nieprzyjaciel usiłuje izolować ich od kontaktów z nami.

Wg meldunku pomocnika szefa sztabu pułku²⁵, znajdującego się na tym przyczółku, powstańcy działający wspólnie z nimi pod dowództwem Radosława, pozostawili swoje stanowiska i kanałami kanalizacyjnymi odeszli do innego rejonu²⁶.

Północna grupa zwiadowcza z 6 pułku 2 dywizji działająca w rejonie nr 1 utrzymuje nadal przyczółek na brzegu zachodnim, jednakże wszystkie jej próby przebiccia się do powstańców nie zakończyły się powodzeniem.

Nasz oficer²⁷ z rejonu nr 1 komunikuje, że wiedzą o tej grupie zwiadowczej, ale bezpośredniej łączności z nią nie mają.

Nasza artyleria z brzegu wschodniego w ciągu całego dnia udzielała aktywnej pomocy przyczółkom, lotnictwo bombardowało Cytadelę oraz stanowiska ogniowe artylerii i moździerzy. Z nastaniem ciemności jest przygotowywany dodatkowy przerzut sił w celu wzmocnienia i udzielenia wsparcia przyczółkom południowym.

W ciągu całego dnia nieprzyjaciel ostrzeliwał silnym ogniem miejsca przepraw i uniemożliwiał odtworzenie łączności oraz przeprawę wojsk.

Należy zaznaczyć, że dowództwo 1 AP nie przejawiało dostatecznej troski o dublowanie środków łączności z przyczółkami, w ciągu dnia bardzo źle znało sytuację na przyczółkach, a w ciągu całej nocy i ranka 20.9. nie przejawiało należytego niepokoju i troski o organizację wsparcia, zwłaszcza na przyczółkach południowych, o 12.00 Sztab 1 AP miał jeszcze niejasne wyobrażenie o sytuacji na przyczółku. Przebywający w 1 AP zastępca dowódcy Frontu, [gen. lejtn.]

²⁴ Następstwem było zrzucenie wywiadowcy lejtn. Iwana Kołosa (Olega)

²⁵ Chodzi o szefa sztabu 9 pp mjr. Stanisława Łatyszonka.

²⁶ W nocy z 19 na 20.9. ewakuowano głównie rannych i powstańców bez broni. Ich wycofanie uzgodniono z mjr. Łatyszonkiem.

²⁷ Lejtn. „Zajac”.

Trubnikow okazał się o 12.00 słabo zorientowany w sytuacji i nie interweniował w odpowiednim czasie w sprawie organizacji pomocy.

Obserwacją w ciągu dnia zanotowano silną wymianę ognia w śródmiejskich rejonach miasta i bardzo dużo ognisk pożaru.

Oslonę przepraw w rejonie miasta przed lotnictwem nieprzyjaciela i osłonę samego miasta realizują dwie dywizje artylerii przeciwlotniczej i lotnictwo.

W nocy na 20.9. do rejonu nr 1 nasze lotnictwo zrzuciło: pistoletów maszynowych — 207, rusznic przeciwpancernych — 58, granatów ręcznych — 3798, 50 mm min — 4170, pocisków do rusznic przeciwpancernych — 26280, naboji do pistoletów — 268896, naboji do karabinów — 227360, naboji Mauser — 15000, naboji Parabellum — 244360, naboji niemieckich — 50000, leków — 255 kg.

Ogółem w okresie operacji nasze lotnictwo przetransportowało i zrzuciło powstańcom Warszawy: pistoletów maszynowych — 1143, moździerz 50 mm — 60, rusznic przeciwpancernych — 228, naboji do karabinów — 657580, naboji do pistoletów osobistych (TT) — 1279984, min 50 mm — 11658, granatów ręcznych — 9708, pocisków do rusznic przeciwpancernych — 28880, naboji Mauser — 53000, naboji Parabellum — 259400, naboji 7,7 mm — 50000, granatów niemieckich — 500, żywności 60489 kg, leków — 255 kg. Dziś będziemy zrzucić ładunki do rejonów nr 2, 3 i 4.

Kapitan Kaługin, przybyły wczoraj z rejonu nr 2, przesłuchany przez szefa sztabu Frontu, generała-pułkownika tow. Malinina o sytuacji w Warszawie, zameldował:

1. Na przestrzeni długiego czasu Niemcy zrzucali na WARSZAWĘ ulotki, w których zalecali ludności, a szczególnie kobietom, dzieciom i starcom, opuszczanie WARSZAWY.

Po wyjściu z miasta wszyscy zdolni do pracy mężczyźni i kobiety zostali skierowani do prac obronnych, a nie nadający się mężczyźni i kobiety oraz dzieci i starcy zostali skierowani do obozu w PRUSZKOWIE (17 km na południowy-zachód od WARSZAWY). Obecnie w obozie tym [przebywa] ok. 100 000 ludności miasta. W mieście WARSZAWIE do 100 000 ludności.

2. W WARSZAWIE jest dużo różnych organizacji politycznych. Znajdują się tam i przedstawiciele rządu londyńskiego, ale żyją na zasadach konspiracji i ich miejsce zamieszkania jest nieznane. W mieście wychodzi bardzo dużo różnych gazet o różnym kierunku politycznym.

3. Z powstańczych organizacji wojskowych w WARSZAWIE znajdują się: Armia Krajowa, Polska Armia Ludowa, Armia Ludowa, Korpus Bezpieczeństwa. Wszyscy powstańcy nazywają siebie żołnierzami. Noszą cywilne ubrania i mundury wojskowe. Większa część powstańców nosi niemieckie mundury wojskowe z białą-czerwoną opaską na prawym rękawie.

Przynależność do wojska oznaczona jest literami na tych opaskach: „AK”, „PAL”, „AL” i „KB”.

Powstańcy zajmują rejony: północny, centralny, południowy i wschodni.

Wszystkimi oddziałami powstańczymi w WARSZAWIE dowodzi Komendant Warszawskiego Okręgu Wojskowego Armii Krajowej generał-brygady MONTER [Antoni Chruściel]. Szefem sztabu jest podpułkownik CHIRURG [Stanisław Weber]. Sztab MONTERA i on sam znajdują się przy centralnej grupie.

Między wszystkimi grupami MONTERA istnieje łączność. On codziennie wydaje rozkazy. Według danych [pochodzących od] MONTERA w WARSZAWIE znajduje się do 50 000 powstańców.

KAŁUGIN uznał tę liczbę za bezwarunkowo nieprawdziwą i skłonny jest przepuszczać, że w WARSZAWIE jest nie więcej niż 6 000 powstańców we wszystkich częściach miasta.

Według danych generała MONTERA, o których poinformował on 18.9.44 r. KAŁUGINA, Armia Krajowa posiada:

Różnych karabinów maszynowych 200

Różnych pistoletów maszynowych 800

Pistoletów (*)800 (cyfra nieczytelna)

Pancerzownice 46

Różnych karabinów 3.500

Moździerzy 50 mm 11 (uzbrojeni przez nas).

Większość to uzbrojenie niemieckie. W całej WARSZAWIE powstańcy nie mają ani jednego działła.

4. 16 września 1944 roku wszystkie organizacje powstańcze (Polska Armia Ludowa, Armia Ludowa, Korpus Bezpieczeństwa) połączyły się w walce z Niemcami pod ogólnym dowództwem generała brygady SKOKOWSKIEGO²⁸. Można doń trafić przez jeden z punktów dowodzenia Armii Ludowej w rejonie centralnym, ulica WILCZA 8.

5. Wszystkie oddziały powstańcze i organizacje wytrwale biją się z Niemcami. Wynikiem tego [jest] taka sytuacja, że Niemcy nieprzerwanie nacierają na powstańców, ale nie udaje się im ich wyprzeć z zajmowanych obszarów.

6. Samoloty angielskie i amerykańskie zrzucają ładunki z dużej wysokości nieskutecznie — powstańcom przypada tylko znikoma część z całej liczby zrzutów.

Samoloty Armii Czerwonej zrzucają bardzo celnie, szczególnie w rejonie centralnym ani jeden pakunek nie dostał się w ręce Niemców — wszystko zebrali powstańcy. Zrzucana broń dostała się w ręce tylko oddziałów Armii Krajowej.

W wyniku tej pomocy nastąpiła widoczna zmiana stosunku powstańców do Armii Czerwonej, także warszawska prasa reakcyjna, dotąd prowadząca wrogą politykę wobec sowietów i Armii Czerwonej, pisała, na przykład, co następuje:

Anglicy i Amerykanie wiele hałasują o pomoc, ale faktycznie żadnej pomocy nie udzielają. Armia Czerwona bez żadnego hałasu udziela czynnej pomocy.

7. Wszystkie organizacje powstańcze wspólnie biją się z Niemcami we współdziałaniu z Armią Czerwoną, ale proszą, żeby i w przyszłości wspomagać ich uzbrojeniem, amunicją, lekarstwami i żywnością.

8. Powstańcy proszą o przekazywanie im w zrzutach:

a) Naboje do karabinów, pistoletów maszynowych, karabinów maszynowych i pistoletów — przede wszystkim niemieckich;

b) uzbrojenie — moździerze, pancerzownice [RPG] ręczny granatnik przeciwp., pistolety maszynowe, granaty, karabiny maszynowe i amunicję do nich. Wszystko zrzucić w miękkim opakowaniu ze spadochronami, inaczej się uszkodzą;

c) w rejonie centralnym zrzucić chociaż jedno działło 45 mm;

d) żywności starczy jeszcze na około cztery dni, dlatego teraz, póki jeszcze jest, nie zrzucić.

9. Zasobniki zrzucić na te same punkty, co poprzednie.

a) w rejonie północnym — plac WILSONA;

b) w rejonie centralnym — róg ulicy MARSZAŁKOWSKIEJ i ulicy PIĘKNEJ;

c) w rejonie południowym — na ulicy Krasieńskiego — od napisu MOKOTÓW do ulicy MALCZEWSKIEGO²⁹.

10. KAŁUGIN ubył ze sztabu MONTERA 18.9.44 r. - z rejonu centralnego kanałami do południowego, a z południowego również kanałami do rejonu wschodniego.

Wszystkie dane KAŁUGIN przedstawiał za rejon centralny i południowy na 18.9.44 r., a za rejon północny według stanu na 16.9.44 r.

²⁸ Mowa o utworzeniu Połączonych Sił Zbrojnych pod dowództwem płk. Juliana Skokowskiego, który tytułował się generałem.

²⁹ Chodzi o napis na rosyjskim planie Warszawy.

Razem z KAŁUGINEM przybył porucznik [Czesław Pieniak] z danymi dotyczącymi łączności radiowej w celu nawiązania łączności Armii Czerwonej z powstańcami przez radio.

11. KAŁUGIN odchodził za zgodą MONTERA, on wydał zarządzenie o przepuszczeniu KAŁUGINA. Przy odejściu KAŁUGIN spytał MONTERA:

— Co przekazać dowództwu Armii Czerwonej, jeśli wyrazi ono życzenie, by centralna grupa powstańców podjęła natarcie w kierunku wschodnim na spotkanie Armii Czerwonej?

— MONTER odpowiedział: Taktycznie jesteśmy zawsze gotowi i będziemy nacierać, ale prosimy o pomoc w uzbrojeniu i amunicji”.

12. Po zakończeniu rozmowy KAŁUGIN ubył do tow. BUŁGANINA, a przybyły z nim porucznik pozostał w Pierwszej Armii Polskiej.

Oto zasadniczo wszystko, co powiedział Kaługin o tym zagadnieniu [sytuacji w Warszawie]. Wiele z tego, co on przedstawił, zasługuje na wiarę, z wyjątkiem liczebności uzbrojonych oddziałów powstańczych, którą on przekazał wg słów Montera. Wniosek Kaługina co do tego, że w rzeczywistości liczebność powstańców nie była większa niż sześć tysięcy ludzi, jest niewątpliwie bliski prawdy, prawdopodobnie ich liczba została przewyższona.

Dziś z Warszawy ze sztabu Montera przybyło jeszcze 7 ludzi, oficerów z poleceniem od niego, by nawiązać łączność z dowództwem Armii Czerwonej i Armii Polskiej³⁰. Wg ich oświadczenia, liczebność powstańców w rejonach jest następująca: rejon nr 1 — ogólna liczebność około 2,5 tysiąca ludzi, w tym 30% uzbrojonych; rejon nr 2 i 3 — około 1,5 tysiąca ludzi, mających na uzbrojeniu 20 ręcznych karabinów maszynowych, 600 pistoletów i karabinów; rejon nr 4 — ogólna liczebność około 5 tysięcy ludzi, w tym uzbrojonych około 1,5 tysiąca, mających 10 ręcznych karabinów maszynowych, 50 pistoletów maszynowych, 250 różnych karabinów, 600 pistoletów.

Powstańcy nie mają zupełnie broni ciężkiej, bardzo źle jest z amunicją, wskutek czego żadnych aktywnych, a tym bardziej działań zaczepnych nie są w stanie prowadzić i w ten sposób, w istocie nie stanowią żadnej realnej siły.

Wyniki przesłuchania tych siedmiu oficerów zakomunikuję jutro³¹.

Jeden z tych siedmiu oficerów złożył bardzo ważne oświadczenie o tym, że jakoby generał Bór wydał tajny rozkaz do Armii Krajowej o przymuszaniu siłą do podporządkowania się jego rozkazom wszystkich oddziałów zbrojnych zorientowanych na rząd lubelski, aż do fizycznego rozprawienia się włącznie. Polecilem ten moment w ich przesłuchaniach dokładnie sprawdzić przez przesłuchanie innych oficerów.

W wyniku dodatkowego sprawdzenia stwierdzono, że rzeczywiście wśród powstańców w Warszawie jest nieduża liczba Rosjan, Francuzów, Czechów, Żydów i Rumunów, jednakże skąd pojawili się Rumuni, obecnie danych nie mam. O sytuacji w Warszawie tymczasem wszystko.

³⁰ Była to grupa kpt. dr. Alfreda Paczkowskiego („Wani”), oficera oddziału operacyjnego V obwodu AK.

³¹ Zob. J. Margules, *Boje 1 armii...*, s. 362-370.

CZŁONEK RADY WOJENNEJ 1-go FRONTU BIAŁORUSKIEGO GENERAL-LEJTNANT

— Telegin

20 września 1944 r.

4

bmw, 1944, wrzesień, 22

Informacja członka Rady Wojennej 1-go frontu Białoruskiego Telegina o sytuacji w Warszawie przekazana przez generała-pułkownika Szczerbakowa Stalinowi.

1. Ze względu na trudności w utrzymaniu łączności i duże straty, poniesione przez oddziały, które wylądowały na przyczółku³², wydano dzisiaj rozkaz o wycofaniu ich z zachodniego brzegu na wschodni. Ze składu drugiego batalionu 6 pp przeprowadziło się na wschodni brzeg 162 ludzi, w tej liczbie 11 oficerów, oraz ranny dowódca batalionu. Pozostałe na zachodnim brzegu pojedyncze grupy jeszcze do wieczora prowadziły niezorganizowaną walkę i z nastaniem ciemności powinny być wycofane. Dwa bataliony 8 pp³³, poniosłszy duże straty, oderwanymi grupami kontynuowały walkę w piwnicach domów wschodniej części kwartału 458.

Z informacji 39 żołnierzy i rannego dowódcy batalionu, którzy przeprawili się na wschodni brzeg, ustalono, że część żołnierzy z tego przyczółka przebiła się do centralnych rejonów powstańców (Nr 2 i Nr 3)³⁴.

9 pp w części wschodniej kwartału 516 prowadzi ciężkie walki, odpierając nieustanne ataki przeciwnika. Łączność z nim utrzymuje się przez radio. W ciągu doby na wschodni brzeg ze składu pułku przeprawiło się 40 osób. Nocą na 22 IX 44 roku pododdziały 9 pp przeprawiły na łódkach zasilanie dla radiostacji, amunicję i żywność.

2. W ciągu minionej doby nie nadeszły nowe informacje o zmianie rejonów zajmowanych przez powstańców. Z rejonem Nr 1³⁵ utrzymywana jest stała łączność radiowa przez Polską d(ywizję) p(iechoty) i według ich informacji jest prowadzony ogień artyleryjski na baterie przeciwnika.

Według meldunku radiowego powstańców, 21 IX 44 roku zlikwidowali 129 Niemców, co świadczy o trwałości stabilnej sytuacji w rejonie Nr 1 i wzmożeniu nacisku ze strony Niemców.

Od naszego oficera³⁶ otrzymano meldunek radiowy, w którym mówi się, że powstańcy z rejonu Nr 1 są uzbrojeni w: niemieckie ciężkie karabiny maszynowe — 3, ręczne karabiny maszynowe — 21, pistolety maszynowe — 123, karabiny — 260; rosyjskie rusznice przeciwpancerne — 54, ciężkie karabiny maszynowe — 5, pistolety maszynowe — 181, karabiny — 32, moździerz 50 mm — 18; angielskie ręczne karabiny maszynowe — 2, moździerz — 9, pistolety maszynowe — 129, austriackie karabiny — 15, polskie moździerze 81 mm — 3. Według tych samych informacji otrzymano w nocy na 21 IX: rusznic przeciwpancernych — 54, pistoletów maszynowych — 181, moździerzy 50 mm — 18, granatów — 3082, pocisków przeciwpancernych — 11030, nabojów TT — 32 750, nabojów karabinowych — 7680.

W nocy na 22 IX otrzymano: moździerzy — 6, min — 615, granatów — 240, nabojów niemieckich — 100.000, rusznic przeciwpancernych — 4, kaszy — 470 kg, sucharów — 1255 kg, soli — 78 kg, tytoniu — 23 kg.

³² Na Żoliborzu.

³³ Na Czerniakowie.

³⁴ Faktycznie udało się tylko niewielkiej grupie, którą dowodził kpt. „Jerzy” (Ryszard Białous). Znalazł się w niej tylko jeden podoficer 9 pp 3 pp. Zob. J. Margules, *Boje I armii...*, dok. 87, s. 450 — 452

³⁵ Żoliborz

³⁶ Lejtn. Zajac

Informacje świadczą o tym, że widocznie część ładunku przejęty pojedyncze oddziały i nie została ona zaewidencjonowana, ponieważ, jak meldowano wcześniej, każda organizacja stara się samodzielnie zabezpieczyć w broń i żywność.

3. Przybyły wcześniej porucznik Jagiełło Władysław (pseudonim „Król”) przedstawiający się jako oficer propagandowy Armii Ludowej³⁷ opowiadał o sytuacji ludności Warszawy co następuje:

„Do okupacji Warszawa liczyła półtora miliona mieszkańców, a teraz bodaj czy zostało więcej niż 300-400 tysięcy ludzi. Wielka liczba ludności, w szczególności Żydów, została przez Niemców zlikwidowana lub wygnana. Około 100 tysięcy spędzono do obozów w miejscowości Pruszków. Bardzo dużo umiera z głodu, ponieważ sytuacja żywnościowa w Warszawie jest bardzo ciężka.

Według jego słów, w mieście Warszawie są duże konflikty między różnymi ugrupowaniami politycznymi, a przede wszystkim między: a) zwolennikami kapitulacji, b) londyńczykami będącymi za kontynuacją powstania i c) zwolennikami rządu Lubelskiego. Ludność jest nie zorganizowana, żyje w nieustannym strachu i trwodze o swój los w związku z niepowodzeniem powstania i silnymi represjami ze strony Niemców”.

Dzisiaj w kwartale Nr 516 [Wilanowska, Czerniakowska] ześrodkowano ponad tysiąc ludzi, przede wszystkim kobiet i dzieci, szukających ratunku drogą przeprawy na wschodni brzeg. Wydaliśmy rozkaz Berlingowi, aby podjął kroki w celu przerzucenia ich na naszą stronę.

4. Meldunki naszego człowieka z okolicy Częstochowy potwierdzają, że między organizacjami politycznymi różnej orientacji za Wisłą mają miejsce ostre konflikty. W meldunku mówi się: „W okolicy Częstochowy między Armią Krajową i Armią Ludową — duże sprzeczności. Dowództwo Armii Krajowej rozgłasza, że Armia Czerwona nie ma siły do natarcia, i nie jest w stanie wyzwolić ludności polskiej od niemieckiego jarzma. Polskę wyzwolić może tylko Anglia z pomocą Armii Krajowej. Obszarnicy, zamożni chłopcy popierają Armię Krajową, robotnicy i biedniejsi chłopcy popierają Armię Ludową”.

5. Według meldunku naszego oficera z rejonu Nr 1³⁸ stwierdzono, że po otrzymaniu broni i produktów żywnościowych, w rejonie tym można dodatkowo włączyć do walki około trzech tysięcy ludzi.

6. 17 września na odcinku 47 armii zatrzymano szeregowego 53 batalionu Armii Krajowej Parcerz Jana, urodzonego w 1925 roku, Polaka, rodowitego Warszawiaka, uczestnika powstania. Zeznał on: „Będąc w 53-im batalionie słyszałem od oficerów i żołnierzy, że celem tego powstania jest wygnanie Niemców z Warszawy, a potem z oddziałami Armii Czerwonej wygnać Niemców z Polski. Przed rozpoczęciem powstania z przemówienia generała Bora wynikało, że o powstaniu wie Moskwa. Następnie wszyscy uczestnicy powstania przekonali się, że przedsięwzięcie to wychodzi tylko z Londynu i że Moskwa tego nie aprobuje. W pierwszych dniach powstania szeregowi członkowie Armii Krajowej wyrażali niezadowolenie z powstania, a później niezadowolenie zaczęli okazywać i oficerowie”.

Parcerz oznajmił dalej: „... nie patrząc na to, że do 20-go sierpnia do Warszawy na pomoc powstańcom przybywali z różnych miejsc akowcy, dezercja członków Armii Krajowej przyjęła duże rozmiary. Niemcy używają czołgów i artylerii, a my oprócz karabinów niczego nie mieliśmy. Posiadana w pierwszych dniach powstania artyleria małokalibrowa — rozbita. Jeśli do momentu powstania Armia Krajowa w Warszawie liczyła do 5.000 ludzi³⁹, to obecnie pozostało nie więcej

³⁷ Oficer propagandy dowództwa AL, który przybył z grupą kpt. A. Paczkowskiego („Wani”).

³⁸ Żoliborz

³⁹ Podane dane liczbowe mogą odnosić się do VI obwód AK (Praga), ale cała ta relacja jest bałamutna i nie zasługuje na polemikę

niż tysiąc. Pozostali zabici, ranni lub dezercerzy. Duża liczba żołnierzy wyraża zamiar przejścia na stronę polskiej armii generała Berlinga, jednak nie ma człowieka, który by pokierował tą sprawą. Dowództwo Armii Krajowej stara się przekonać uczestników powstania, że w Radomiu powstanie przebiega pomyślnie, że tam akowcy prawie codziennie wyzwalają miejscowości”.

7. Dzisiaj w dzień nasze lotnictwo przeprowadziło loty zwiadowcze nad rejonami powstańczy mi. Według meldunków pilotów nie odnotowano ruchu na ulicach, z wyjątkiem pojedynczych przypadków, i nie dawano żadnych sygnałów z ziemi. Należy przypuszczać, że wezwano ludność do zejścia do piwnic w związku z nasileniem ognia artyleryjskiego przeciwnika w tych rejonach. Dalsza aktywizacja powstańców jest możliwa tylko przy nasileniu zaopatrzenia ich w broń, amunicję, żywność i lekarstwa.

O sytuacji na Pradze

1. W związku ze wzmożonym ostrzałem miasta przez Niemców, część ludności kontynuuje wyjście do pobliskich wsi, a druga część ukrywa się w piwnicach. Wśród ludności są ofiary. W celu okazania im pomocy zorganizowano 8 cywilnych szpitali, obsługiwanych przez pracowników medycznych.

2. Z pozycji na dzień 21. IX do punktu zbornego akowców stawiło się 240 ludzi, w tej liczbie 50 osób z Armii Ludowej. Były komendant Armii Krajowej Pragi Żurowski⁴⁰, mały procent stawiennictwa wyjaśnia tym, że oddziały Armii Krajowej rozrzucone są w różnych rejonach i okolicach Pragi i jeszcze nie dotarło do nich wezwanie.

3. 21. IX przyszło dwóch łączników z dwóch oddziałów Armii Krajowej liczących 90 osób i oznajmili, że ich oddziały powinny 21. IX stawić się w punktach zbornych w pełnym składzie. Nastroje u przybyłych akowców dziarskie, wszyscy są gotowi wstąpić do armii polskiej, ale niektórzy mają obawy, że mogą ich aresztować za przynależność do Armii Krajowej.

4. Były dowódca dywizji Polskiej Armii Ludowej podpułkownik Kotnowski⁴¹ wydał rozkaz, w którym wzywa wszystkich członków Polskiej Armii Ludowej do wstąpienia do pierwszej armii polskiej. Specjalnie niczego nowego w tym rozkazie w porównaniu do wypowiedzi Żurowskiego nie ma, ale jest on sformułowany bardziej bezpośrednio i w ostrzejszym tonie na temat stosunku do elementów londyńskich i profaszystowskich.

Informacje uzupełniające

Lotnictwo amerykańskie i angielskie, zrzucając ładunki, faktycznie nie wspomaga powstańców, ale zaopatruje Niemców. Przez specjalne obserwacje z samolotów myśliwskich i szturmowych nad rejonem miasta Warszawy oraz obserwacje naziemne, odnotowano, że w czasie 15.20-15.30 18. IX sto samolotów „Latająca forteca” zrzuciło w rejon Warszawy około 1.000 ładunków na spadochronach, z których w rejony zajęte przez powstańców spadło 21, na obszar

⁴⁰ Komendant VI Obwodu AK pplk. A. Żurowski w odedzwie do żołnierzy AK z 18 września 1994 r. wezwał do wstępowania w szeregi WP. Autor wspomnień: *W walce z dwoma wrogami*, Warszawa 1992.

⁴¹ Chodzi o Andrzeja Petrykowskiego „Tarnawa” — komendanta głównego KB, który 14.09. wydał rozkaz podporządkowujący KB — Naczelnemu Dowództwu WP. Zob. biogram w A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 2, Warszawa 1987, s. 146 — 147

zajęty przez nasze oddziały 19 i 960 ładunków wpadło w ręce Niemców. Zrzutów dokonywano z wysokości 4.000 metrów, i z tej wysokości praktycznie niemożliwe jest liczenie na zrzut w rejon zajęty przez powstańców.

Jeden samolot „Latająca forteca” zrzucił 10 ładunków w rejonie Mińsk Mazowiecki, tj. ok. 40 km od Warszawy. Podczas przeglądu zrzutu ujawniono: materiał wybuchowy, moździerz z 20 minami, dwa karabiny maszynowe z nabojami, 10 pistoletów maszynowych i 3 pistolety, naboje do pistoletów maszynowych, 4 granaty, sznur Bikforda i opakowanie z żywnością (małe puszki konserw — 100 szt., 6 pudełek z herbatnikami, sucharami i czekoladą). Broń przy upadku została uszkodzona.

CZŁONEK RADY WOJENNEJ I FRONTU BIAŁORUSKIEGO GENERAŁ-LEJTNANT —
TELEGIN
22 września 1944 r.

5

bmw, 1944, wrzesień, 25

Informacja członka Rady Wojennej I Frontu Białoruskiego Telegina o sytuacji w Warszawie i na Pradze przekazana przez generała-pułkownika Szczerbakowa Stalinowi

1. Armia Polska w ciągu dnia i nocy 24 września prowadziła działania związane z ewakuacją resztek stanu składu osobowego pododdziałów z przyczółków m. Warszawa. Według wstępnych danych na wschodni brzeg ewakuowano 423 ludzi. Na przyczółku znajdowało się: 2 289 osób, ręcznych karabinów maszynowych — 96, ciężkich karabinów maszynowych — 71, rusznic przeciwpancernych — 98, dział 45 mm — 22, moździerzy 82 mm — 28, miotaczy ognia — 40.

Jak widać z przesłuchań ewakuowanych żołnierzy i oficerów pododdziały 6, 8 i 9 pp w wyniku wielodniowych ciężkich walk z przeważającymi siłami przeciwnika poniosły duże straty. Nie udało się jeszcze ustalić wielkości tych strat. Zeznają oni także, że cały sprzęt uzbrojenia w zasadniczej części jest zniszczony. Część stanu osobowego pojedynczo i małymi grupami przebijają się do rejonów powstańczych. Lotnictwo przeciwnika, w ogólnej liczbie ok. 60 samolotów, bombardowało rejon Mokotowa.

2. W ciągu minionej doby nie nadeszły nowe informacje o zmianach rejonów zajmowanych przez powstańców. Z rejonem Nr 1 w dalszym ciągu utrzymujemy łączność radiową. Do rejonu Nr 3 wczoraj zrzuciliśmy z samolotu oficera i radiotelegrafistę z radiostacją⁴². Jednakże nie nawiązano z nimi bezpośredniej łączności. Przez oficera z rejonu Nr 1 udało się wyjaśnić, że oficer wylądował pomyślnie w rejonie Nr 3, a radiotelegrafista otrzymał ciężką ranę w pierś i głowę i nie może pracować.

W nocy na 24 września na południe od rejonu nr 1 odnotowano silną strzelaninę armatnio-karabinową i moździerzową. Tej nocy powstańcy z rejonu Nr 1 nie odczuli silnego nacisku ze strony przeciwnika.

W swoim radiogramie powstańcy zameldowali: „Nasze oddziały są w obronie. Możemy utrzymać zajmowany rejon, jeżeli otrzymamy wsparcie ogniem artyleryjskim i lotnictwem, a także dalszą pomoc w karabinach maszynowych, pistoletach maszynowych, moździerzach, amunicji, towarach i lekarstwach. Przeciwnik okrąża nas pierścieniem artylerii przy wsparciu niedużej liczby

⁴² „Oleg” (Iwan Kołos) i radiotelegrafista „Oskol” (Dymitr Stieńko) zruceni zostali 21.9.

piechoty. Na Bładowce⁴³ i Marymoncie są trzy bataliony piechoty z czołgami. Przed ich atakiem bronią nas wasze działa przeciwpancerne”.

Artyleria Armii Polskiej prowadziła dziś ogień według zapotrzebowania z rejonu nr 1. Artyleria przeciwlotnicza i lotnictwo osłaniały rejon powstańcze z powietrza. Strącono 5 samolotów przeciwnika. Dzisiaj o godz. 2 min. 40 nasz oficer⁴⁴ z rejonu nr 1 zawiadomił przez radio: „Zrzucajcie żywność, ludzie puchną z głodu”.

3. W nocy na 24 września w rejonie zajmowane przez powstańców, nasze samoloty zrzuciły: dział 45 mm — 1, pocisków do niego — 100, min 50 mm — 2 548, granatów ręcznych — 6500, sucharów — 1653 kg.

W ciągu 9 nocy zrzuciliśmy powstańcom ogółem: dział 45 mm — 1, pistoletów maszynowych — 1378, moździerzy 50 mm — 156, rusznic przeciwpancernych — 405, karabinków — 170, karabinów niemieckich — 350, pocisków 45 mm — 100, min 50 mm — 34 570, naboju karabinowych — 1 312 600, naboju TT — 1 360 964, naboju niemieckich — 75 000, naboju Mauzer — 260 600, naboju Parabellum — 312 760, granatów ręcznych — 16 208, ręcznych granatów niemieckich — 9860, żywności — 87 921 kg, lekarstw — 255 kg, baterii BAS-80 — 12.

Nie mamy potwierdzenia o otrzymaniu ładunku w całości, poinformowano nas o znacznie mniejszej ilości. Jednak po przesłuchaniu wszystkich, którzy przedostali się z Warszawy, a także w wyniku naszych obserwacji można sądzić, że tylko bardzo nieznaczna ilość żywności mogła nie dostać się w ręce powstańców.

4. Fakt oddania się w niewolę Niemcom grupy powstańców z rejonu Południowego (grupa Radosława), o czym zawiadomiono 23 września, poddano dokładnemu sprawdzeniu⁴⁵. Stwierdzono, że zasadnicza część tych, którzy przeszli do Niemców, była to ludność cywilna, znajdująca się w kwartale Nr 516 [Wilanowska, Czerniakowska], a także częściowo ranni z oddziału Radosława i 9 pp armii Berlinga.

Z mojego polecenia przesłuchano żołnierzy 9 pp 3 DP ewakuowanych z przyczółka na wschodni brzeg. 5-u ludzi spośród przesłuchiowanych poinformowało, że dowódca zgrupowania Armii Krajowej podpułkownik Radosław niechętnie przywitał oddziały dywizji, kiedy wylądowały na przyczółku. Z pozycji zajmowanych pierwszego dnia podpułkownik Radosław⁴⁶ razem ze swoim sztabem opuścił rejon rozmieszczenia pododdziałów 9 pp i udał się w nieznanym kierunku.

Ci sami przesłuchiwani — 5 żołnierzy — zeznali o przypadku przechodzenia na stronę Niemców ludności, rannych powstańców i żołnierzy z 9 pp. Według ich zeznań odbywało się to tak:

Rankiem 22 września starszy grupy powstańców w stopniu kapitana⁴⁷, nazwisko dotychczas nie ustalone, który pozostał dla dowodzenia powstańcami po zniknięciu podpułkownika Radosława, razem z szefem sztabu 9 pp Armii Polskiej majorem Łotyszonkiem wystąpił do Niemców parlamentariuszy z propozycją, aby o 9.00 przerwali ogień i przyjęli dużą grupę ludności, znajdującą się w rejonie przyczółka oraz rannych żołnierzy. Niemcy przyjęli parlamentariuszy, przerwali ogień, po czym na plac centralny wyprowadzono dużą grupę ludzi składającą się z mieszkańców i pewnej liczby rannych powstańców i żołnierzy 9 pp. Po wyjściu tej grupy na plac Niemcy

⁴³ Winno być: Słodowiec.

⁴⁴ Chodzi o lejtenanta Zajęca.

⁴⁵ Chodzi o godzinne zawieszenie broni (np. 8 a 9.00 22.9), którego celem było umożliwienie wyjścia ludności cywilnej, a także ewakuacja rannych.

⁴⁶ „Radosław” przeszedł kanałami na Mokotów z grupą ok. 200 ludzi (głównie rannymi).

⁴⁷ Kpt. „Jerzy” (Ryszard Białous) — zob. jego meldunek — J. Margules, *Boje I armii...*, dok. 87, s. 450-452.

rozpoczęli huraganowy ogień na przyczółek i zaczęli go szturmować. Przesłuchanie tych żołnierzy i oficerów prowadził podpułkownik Ozieranskij.

5. W Armii Polskiej jest już to nie pierwszy przypadek skandalicznego odnoszenia się do losu swoich ludzi, którzy znaleźli się w ciężkim położeniu. I tak, na przykład, po nieudanej próbie zdobycia przez polskie oddziały przyczółka w rejonie Puław, zostawili oni na jednej z wysp grupę żołnierzy 2 DP, którzy znajdowali się przez 7 dni bez jedzenia i pomocy medycznej. Zostało to ujawnione przez oddziały 7 korpusu kaw., który zmieniał Polaków na przyczółku.

Na wschodnim brzegu rz. Wisły w pontonach rozbitych przez przeciwnika, ujawniono 15 rozkładających się trupów zabitych żołnierzy i podoficerów polskich. Trupy te nie zostały w odpowiednim czasie zabrane i pochowane.

O wszystkim tym dzisiaj wydałem ostre instrukcje generałowi-lejtnantowi Berlingowi i szefowi zarządu (w tekście — oddziału) polityczno-wychowawczego. Zażądałem od nich wyjaśnienia tych faktów i surowego ukarania winnych.

O sytuacji na Pradze

1. Według stanu na 16.00 23 września w punktach zbornych na Pradze stawiło się 335 członków Armii Krajowej, wśród nich oficerów — 49, podchorążych — 24, podoficerów — 103, szeregowych — 114 i kobiet — 45.

Z Polskiej Armii Ludowej w punkcie zbornym stawiło się 43 ludzi, wśród nich oficerów — 3, podchorążych — 1, podoficerów — 6, szeregowych — 18, kobiet — 15.

Członkowie Armii Krajowej zdali uzbrojenie: ręcznych karabinów maszynowych — 6, pistoletów maszynowych — 6, granatów — 235, karabinów — 34, pistoletów — 4, rusznic przeciwpancernych — 2 i różnych naboju — 17 000. Członkowie Polskiej Armii Ludowej zdali 4 pistolety.

2. Adiutant dowódcy 5 rejonu Armii Krajowej m. Praga (5 rejon obejmuje dużą część Pragi) Sośnicki Andrzej⁴⁸ w rozmowie z pracownikiem Z[arządu] P[olitycznego] Frontu Bagnowskim oznajmił: „Do rozpoczęcia powstania 5 rejon Armii Krajowej liczył ok. 2000 ludzi, w chwili powstania do rejestracji stawiło się około półtora tysiąca ludzi. Po powstaniu w 5-ym rejonie została nie więcej niż jedna czwarta członków Armii Krajowej”.

Kapitan Sostmonok⁴⁹, pracujący w sztabie 5-go rejonu Armii Krajowej d/s informacji, oświadczył, że w oznaczonym czasie z ich rejonu w punktach zbornych stawiła się absolutna większość. Jego oświadczenie potwierdził były dowódca kompanii Armii Krajowej 5 rejonu Pielenkiewicz⁵⁰.

23 września spośród członków Armii Krajowej, którzy stawili się w punktach zbornych, 162 zostało wziętych do Pierwszej Armii Polskiej. Podczas odprawiania ich do oddziału, dowódca 5 rejonu major Bobrowski oświadczył: „Polacy, jedziecie do 1-jej dywizji, to stało się nagle. Generał Kieniewicz (generał Kieniewicz przedstawia się jako komendant [wojenny] m. Pragi ze składu 1 Armii Polskiej) oszukał nas do pewnego stopnia, ponieważ my według rozkazu Berlinga powinniśmy jechać w innym kierunku i z innymi zadaniami. Czekajcie, wkrótce przyjadą nasi dowódcy i pokażemy, ile jest warte nasze wojsko”.

⁴⁸ Informacja błędna

⁴⁹ Por. „Szerszeń” (Adolf Siostrzonek) oficer ewidencyjny sztabu 5 rejonu VI Obwodu AK.

⁵⁰ Chodzi o por. Aleksandra Nielepkiewicza dowódcę Kampanii AK nr 1636.

Swoje oświadczenie major Bobrowski wygłosił z tego powodu, że dowództwo Armii Krajowej⁵¹ prosiło dowództwo Armii Czerwonej, aby zostawić 36 płk Armii Krajowej w m. Praga, nie rozbrajać go i nie rozformowywać. O sprawie tej zdecydował Rola-Żymierski, ale potem im odmówił, chociaż ja osobiście uważam za możliwe zachowanie numeru pułku i jego symboli, przy wymianie części składu oficerskiego.

3. Według oświadczenia oficerów Armii Krajowej z 5 rejonu m. Praga, wyjaśniło się, że 17 września o 16.00 odbyło się zebranie oficerów 5 rejonu, na którym major Bobrowski oznajmił zebranym, że powinni oni stawić się w Armii Polskiej w składzie 36 pp i razem z nimi bić się z naszym wrogiem — Niemcami. Kadra oficerska w pełni poparła jego wystąpienie. 23 września część członków Armii Krajowej dowiedziawszy się, że są kierowni do Pierwszej Polskiej Dywizji, próbowała uciec.

Kapitan Bagnowski (pracownik Z[arządu] P[olitycznego] Frontu) skonfiskował u oficerów 5 rejonu Armii Krajowej 5 numerów wydawanego przez nich biuletynu.

W biuletynie Nr 43 z 18 września 1944 r. mówi się: „Od dnia wczorajszego w Warszawie w walce o jej oswobodzenie biorą udział żołnierze tak zwanej Pierwszej Polskiej Armii, zorganizowanej przez rząd radziecki przy współudziale Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Armia ta wyrosła na bazie 1 Polskiej Dywizji imienia Kościuszki zorganizowanej półtora roku temu, w której dowództwie znajdował się były szef sztabu Armii Krajowej miasta Kraków, generał-pułkownik Berling⁵², któremu stopień został nadany przez Marszałka Stalina”.

W tymże biuletynie w artykule „Berlingowcy” mówi się: „Problem organizacji Armii Polskiej w Rosji przez długi czas był szeroko dyskutowany w prasie konspiracyjnej i teraz jest konieczność na nowo do tego powrócić. Źle się stało, że Armia Polska w Rosji nie podlega Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich i nie stanowi jedności z Armią Krajową, wojskami polskimi w Anglii i na Bliskim Wschodzie. Wojsko Polskie winno być jednolite i będzie jednolite”.

Po oświadczeniu oficerów w oznaczonym czasie przerwano wydawanie tych biuletynów.

Proszę o wydanie instrukcji w następujących kwestiach:

W jakim wymiarze jest niezbędne w przyszłości okazywanie pomocy powstańcom w broni, amunicji i żywności. Sytuacja u powstańców jest rzeczywiście ciężka, na inną pomoc od kogokolwiek oprócz Armii Czerwonej nie mogą oni liczyć. Żeby udzielić pomocy w maksymalnym wymiarze jest konieczne zwolnienie dla frontu około 500 ton benzyny lotniczej B-70, 2000 spadochronów transportowych i dowiezienie z baz centralnych zdobycznego uzbrojenia: karabinów maszynowych, moździerzy, ponieważ wszystko to było zebrane przez front i wysłane do baz centralnych.

⁵¹ Chodzi o dowódcę obwodu AK Praga ppłk ANtoniego Żurowskiego, który 18.09.44 wydał odezwę do swoich podkomendnych by wstępowali do armii Berlinga.

⁵² Informacja błędna; ppłk dypl. Zygmunt Berling był szefem sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu V w Krakowie w latach 1930 — 32..

CZŁONEK RADY WOJENNEJ I FRONTU BIAŁORUSKIEGO GENERAL-LEJTNANT —
TELEGIN
25 września 1944 roku
W tymże biuletynie

6

bmw, 1944, październik, 3

Informacja członka Rady Wojennej 1-go frontu Białoruskiego Telegina o sytuacji w Warszawie i na Pradze przekazana przez generała-pułkownika Szczerbakowa Stalinowi.

1. Oficerowie Armii Ludowej, którzy przeprawili się na nasz brzeg, major Szaniawski⁵³ (dowódca oddziałów Armii Ludowej odcinka Żoliborz), jego zastępca porucznik Zenon⁵⁴, kapitan Konrad⁵⁵, kapitan Aleksander⁵⁶, podporucznik Henryk⁵⁷ i podporucznik Armii Krajowej Zygmun⁵⁸ przedstawili następujące dodatkowe dane o sytuacji w Warszawie:

Liczebność oddziałów Armii Krajowej i Armii Ludowej w rejonie Nr 1 wynosiła około 2-ch tysięcy ludzi, wśród nich ludowców około 350 osób. Rozporządzali oni uzbrojeniem: moździerz 50 mm — 30, rusznicy przeciwpancernych — 80, pistoletów maszynowych 450 (w tej liczbie 350 radzieckich), ciężkich karabinów maszynowych — 3, ręcznych karabinów maszynowych — 16. Zabezpieczenie w karabinki i karabiny — w 80%.

Oddziały Armii Krajowej były zorganizowane w plutony (40 ludzi w plutonie). Wyższe ogniwo stanowiła grupa-oddział⁵⁹ w składzie do 400 osób. W rejonie Nr 1 takich oddziałów, odpowiadających batalionom było 4: 1 oddział „Żyrafa” — dowódca kapitan Witold⁶⁰; 2 oddział „Żubr” — dowódca major Serb⁶¹; 3 oddział „Żagłowiec” — dowódca kapitan Jur⁶² i 4 oddział „Żbik” — dowódca oddziału kapitan Sławomir⁶³.

Siły Armii Krajowej na odcinku Żoliborz składały się na 22-i⁶⁴ „okręg”⁶⁵ pod dowództwem podpułkownika Żywiciela (znany pod pseudonimem „Wojciechowski”⁶⁶, prawdziwe nazwisko, jakoby, Niedzielski. Zastępcą podpułkownika Żywiciela jest major Roman⁶⁷ — zawodowy oficer KOP (Korpus Ochrony Pogranicza), uważany przez wszystkich za najbardziej reakcyjnego. Adju⁶⁸tant Żywiciela — podporucznik Skoczylas (rzeczywiste nazwisko Daniel⁶⁸). Z powodu choroby podpułkownika Żywiciela „okręgiem” [obwodem] dowodził major Roman. Odcinek Żoliborz

⁵³ Mjr Jan Szaniawski („Szwed”).

⁵⁴ Por. Zenon Kliszko, zastępca dowódcy AL na Żoliborzu, członek KC PPR.

⁵⁵ Kpt. Lech Kobyliński, dowódca batalionu AL „Czwartacy”; oficer operacyjny dowództwa AL na Żoliborzu.

⁵⁶ Kpt. Edward Groszlik, szef sztabu dowództwa AL na Żoliborzu.

⁵⁷ Ppor. Edward Baczyński.

⁵⁸ Zygmunt Zabierzowski. Był on adiutantem zgrupowania „Żmija”. Z polecenia pplk „Żywiciela” w nocy z 28/29.09 przepłynął Wisłę z 3-osobowym patrolem, aby ustalić szczegóły ewakuacji w dniu następnym. Patrz K. Malinowski „Mirski”, Na północ od Starówki. Żołnierze łączności Żoliborza. Warszawa 1988.

⁵⁹ Chodzi o bataliony i zgrupowania.

⁶⁰ Kpt. Kazimierz Nowacki.

⁶¹ Mjr. Władysław Nowakowski.

⁶² Kpt. Marian Kamiński

⁶³ Kpt. Witold Plechanowski.

⁶⁴ Kryptonim obwodu Żoliborz: XXII.

⁶⁵ Chodzi o obwód.

⁶⁶ Był to jeden z wcześniejszych pseudonimów dowódcy Żoliborza — Życiorys pplk. M. Niedzielskiego w A. K. Kunert, *Słownik biograficzny...*, t. 2, s. 135.

⁶⁷ Mjr. Andrzej Janczak, szef sztabu dowództwa AK na Żoliborzu. Życiorys — zob. A. K. Kunert, t. 3, s. 86-7.

⁶⁸ Władysław Dehnel — dane biograficzne — zob. A. K. Kunert, op. cit., t. 3, s. 64-65.

podlegał do powstania grupie „Północ”, którą dowodził pułkownik Wachnowski, w ostatnim czasie podlegający Warszawskiemu okręgowi wojennemu⁶⁹.

W pododdziałach Armii Ludowej stan osobowy zorganizowano w plutony, liczebność plutonów około 23 ludzi. Trzy plutony tworzą kompanię, dwie-trzy kompanie — batalion. Na odcinku Żoliborz Armia Ludowa miała dwa bataliony (3-i i 4-y). Dowódca 3-go batalionu — kapitan Skóra⁷⁰, dowódca 4-go batalionu — kapitan Kobra⁷¹. Siły Armii Ludowej odcinka Żoliborz tworzyły „podokręg” Nr 2, pod dowództwem majora Szaniawskiego. Jego szef sztabu — kapitan Aleksander, zastępca do spraw politycznych — porucznik Zenon. Szef służby bezpieczeństwa — porucznik Ludwik⁷², szef oddziału operacyjnego — kapitan Konrad.

Na odcinku Żoliborz była stała łączność między dowództwem Armii Krajowej i Armii Ludowej, przy czym oficerowie Armii Krajowej nieustannie starali się podporządkować sobie pododdziały Armii Ludowej. Nie zważając na te okoliczności, dowództwu Armii Ludowej udało się dostać dwa samodzielne odcinki: Aleja Wojska Polskiego i odcinek między ulicami Gdańską i Mickiewicza. Ogólne działania uzgadniali z podpułkownikiem Żywiciem. Każda organizacja samodzielnie zaopatrywała się w uzbrojenie.

Kiedy lotnictwo rozpoczęło zrzucanie broni, to dowództwo Armii Krajowej odmówiło podzielenia się angielskimi zrzutami, oświadczając: „To przystali dla nas, wy czekajcie na radzieckie zrzuty”. Poczynając od 13 września wobec tego, że ładunki zrzucano wyłącznie lotnictwo radzieckie, został ustalony oficjalny rozdzielnik. Jedną trzecią zrzutów otrzymywała Armia Ludowa i dwie trzecie Armia Krajowa. Żołnierzom dowództwo Armii Krajowej oznajmiło, że oddaje 50 procent uzbrojenia pododdziałom Armii Ludowej, w rzeczywistości oddawało tylko 1/3. W taki sam sposób rozdzielano żywność. Jeżeli stosunek ze strony podpułkownika Żywiciela okazał się poprawny, to major Roman i podporucznik Skoczylas robili wszystko, aby skomplikować łączność i zaostrić stosunki swoimi pogardliwymi uwagami pod adresem oficerów Armii Ludowej.

2. 29 września, po trzydniowym przygotowaniu artyleryjskim, przeciwnik w sile około dwóch pułków piechoty przy wsparciu 30 czołgów przeszedł do ataku, 30 września powstańcy utrzymywali jeszcze rejony: ulica Krasieńskiego (od nr 2 do nr 20), ulica Stołeczna, ul. Gdańska (NrNr 7-4) do ul. Bohomolca (włącznie).

W składzie atakujących wojsk przeciwnika były pododdziały policji i Ukraińcy. Dowództwo Armii Krajowej przyjęło taktykę obrony biernej, nie podejmując żadnych zdecydowanych działań.

29 września na zwołanej przez podpułkownika Żywiciela naradzie dowódców oddziałów przedstawiono następujący plan obrony: pojedyncze grupy żołnierzy zajmują najbardziej odpowiednio do działań budynki i bronią się do ostatniego naboju. Dowództwo Armii Ludowej wysunęło następujący kontrplan: w sytuacji, kiedy jest łączność z wojskiem polskim, należy przesunąć podstawowe siły powstańców bliżej rzeki Wisły (za linię ul. Mickiewicza), bronić się na nowej rubieży do ostatniego naboju, a potem, jeżeli obrona będzie beznadziejna, ewakuować się razem z ludnością na prawy brzeg.

Propozycji dowództwa Armii Ludowej o przekazaniu im odcinka na rz. Wisła nie przyjęto, ale w ogólnych zarysach kontrplan został przyjęty. Zaaprobowali go wszyscy dowódcy liniowi. Jednakże, już na naradzie 29 września 1944 r. major Roman, podporucznik Skoczylas i porucznik

⁶⁹ Komendantowi Okręgu Warszawskiego AK.

⁷⁰ Niemir Bieliński

⁷¹ Zdzisław Zieliński.

⁷² Aleksander Wolski.

Stary⁷³ zaczęli mówić o konieczności kapitulacji. W efekcie narady powstańcy zajęli nową rubież, przy czym najbardziej wysunięte na zachód odcinki miały zająć pododdziały Armii Ludowej.

30 września o 18.00 na stanowisko dowodzenia podpułkownika Żywiciela stał się pułkownik Wachnowski, który przywiózł rozkaz generała Bora o kapitulacji. Nie uzgadniając sprawy z dowództwem Armii Ludowej podpułkownik Żywiciel niezwłocznie rozkazał niektórym odcinkom przerwać ogień i o 15.15 zwołał naradę, na której powiadomił oficerów o otrzymanym rozkazie. Konieczność kapitulacji tłumaczył tym, że Niemcy przechwycili wszystkie szyfrogramy, znają wszystkie plany i utworzyli linię nie do przebycia wzdłuż rzeki Wisły (linia czołgów, pola minowe, zasieki z drutu kolczastego i gęste szeregi piechoty). Żywiciel dodał, że w ciągu najbliższych dwóch dni, Śródmieście prawdopodobnie także skapituje. W obliczu tego, że większość oficerów obecnych na naradzie oburzyła się tą decyzją, podpułkownik Żywiciel wskazał na konieczność ratowania ludności cywilnej, na celowość ochrony życia dla przyszłości Polski itd. Odmówili wykonania rozkazu: kapitan Sławomir i kapitan Jur-Żagłowiec. Jednak po długich rozmowach, oni także zgodzili się na bezwarunkową kapitulację. Oficerom Armii Ludowej przyrzeczono, że ich nie wydadzą, nie wskażą Niemcom ich organizacyjnej przynależności.

Jak się później wyjaśniło, stwierdzenie podpułkownika Żywiciela co do przechwycenia szyfrówek było nieprawdziwe. Kiedy rozpoczął się ogień zaporowy artylerii polskiej, podpułkownik Żywiciel zwrócił się do dowództwa Armii Polskiej, aby oficer łącznikowy kapitan Karol⁷⁴ przez radio zażądał przerwania ognia z prawego brzegu.

W czasie ostrzału artyleryjskiego grupy żołnierzy zaczęły zbierać się na ul. Krasińskiego 16, aby przejść do Niemców. O 19.30 na stanowisko dowodzenia Armii Krajowej przybył przedstawiciel dowództwa niemieckiego — oficer SS.

Przybyli na prawy brzeg oficerowie oświadczyli, że strach przed elementami postępowymi doprowadził dowództwo Armii Krajowej do bezwarunkowej kapitulacji. Z tego powodu poddano rejon robotniczy Warszawy — Marymont⁷⁵. Do 1 września kwartał ten był strefą neutralną. Wszystkie propozycje dowództwa Armii Ludowej o jego umocnienie były odrzucane pod pretekstem, że bezpieczeństwo Marymontu zapewniają patrole Armii Krajowej. Dla wszystkich było oczywiste, że niemożliwe jest utrzymanie tego rejonu, jednakże zupełnie możliwe było powstrzymanie natarcia Niemców i w tym czasie ewakuowanie ludności. W tym celu Armia Ludowa proponowała utworzyć rubież obronną wzdłuż ul. Potockiej. Armia Krajowa nie przyjęła tej propozycji, w efekcie 19 września Niemcy zajęli cały rejon Marymontu nie napotykając oporu i zapędzili ludność do obozów. Kiedy porucznik Zenon powiedział, pułkownikowi Żywicielowi: „Za Marymont przyjdzie odpowiedzieć” — ten zrzucił winę na kapitana Żmiję⁷⁶, który został odsunięty od dowodzenia i zwolniony z wojska. Jego pododdział został rozformowany. Nie chcąc być „kozłem ofiarnym” kapitan Żmija zaczął zbierać materiał kompromitujący Armię Krajową oraz wyraził chęć wstąpienia do Armii Ludowej. Dla uniknięcia skandalu podpułkownik Żywiciel wyznaczył go na dowódcę jednego z pododdziałów na Mokotowie.

⁷³ Ppor. czasu wojny Roman Dąbrowski, zastępca dowódcy Zgrupowania „Żyrafa I”.

⁷⁴ Kpt. Karol Preisner-Więckowski, oficer łącznikowy sztabu AL na Żoliborzu.

⁷⁵ Bezpodstawne stwierdzenie. Marymont opanowany został po ciężkich walkach zgrupowań mjr. „Żubra” i rtm. „Żmiji” z oddziałami 25 DPanc. Ze strony Niemców był to element planowego oczyszczania lewego brzegu Wisły w obawie przed desantem z Pragi.

⁷⁶ Rtm. Adam Rzeszotarski. Po opanowaniu Marymontu Niemcy zamordowali jego całą najbliższą rodzinę w jednej z masowych egzekucji ludności cywilnej.

Zdaniem kapitana Żmiji za upadek rejonu Marymont, za zgubę ludności cywilnej, pełną odpowiedzialność ponosi major Roman. To on, przede wszystkim, sabotował wszystkie plany, mające na celu obronę tego kwartału (rejonu) i ewakuację ludności.

Oficerowie informują, że od 13 września Żoliborz zaczął otrzymywać uzbrojenie i żywność, zrzucone przez lotnictwo radzieckie. W okresie od 13 do 29 września powstańcy otrzymali: PePeSz — 350, rusznic przeciwpancernych — 122, moździerzy 50 mm — 32. Odebrano znaczną ilość żywności (sucharów, kaszy, koncentratu grochowego, tłuszczu). Absolutnie przeważającą większość wszystkich ładunków otrzymano od Armii Czerwonej. A lotnictwo sojuszników jeśli już dokonywało zrzutów ładunków, to większość z nich wpadała w ręce Niemców. I tak, na przykład 17-18 września około 80 samolotów „latająca forteca” prowadziło zrzuty ładunków z wysokości 4 000 metrów, zdołali zrzucić powstańcom tylko dwa ładunki na spadochronach do rejonu centralnego, za pozostały ładunek sojusznikom dziękują Niemcy.

O stosunku Armii Krajowej do Armii Czerwonej i Wojska Polskiego oficerowie opowiadają co następuje. 15 lipca 1944 r. major Szaniawski był na zebraniu oficerów brygady „Odwet” [Miast], które prowadził pułkownik Jurand z Armii Krajowej. Pułkownik oświadczył, że wobec posuwania się oddziałów Armii Czerwonej siły Armii Krajowej drobnymi grupami przejdą do podziemia i będą wszelkimi sposobami stawiać opór ustanawianiu nowych porządków w wyzwolonych województwach. W szczególności podkreślano konieczność niedopuszczenia do przeprowadzenia wyborów miejscowych organów władzy. Jurand powiedział, że organizacje Armii Krajowej będą rozstrzeliwać kandydatów, niszczyć pomieszczenia, gdzie będą odbywać się wybory.

30 lipca 1944 r. Armia Krajowa wydała odezwę, w której się mówi, że do Warszawy idzie druga armia okupacyjna (Armia Czerwona). Specjalną uwagę odezwa zwracała na komunistów i ich sympatyków („bardziej niebezpiecznych niż agenci gestapo”). Już w czasie działań powstańczych (14-15 września) organizacja „Wolność Równość Niepodległość” wydała biuletyn, w którym oświadczyła, że całą odpowiedzialność za zniszczenie Warszawy i niedolę ludności ponosi ZSRR, który nie pozwolił Anglikom zorganizować bazy lotniczej na swoim terytorium.

W biuletynach generała Bora cały czas podkreślano, że lotnictwo radzieckie okazuje powstańcom nieznaczną pomoc, chociaż było to dla wszystkich oczywiście kłamstwo. Bór wychwalał skuteczne działania angielsko-amerykańskie dla okazania powstańcom pomocy. Armia Krajowa rozgłaszała wieści, że Armia Czerwona celowo nie naciera na Warszawę, oczekując chwili całkowitego wyniszczenia ludności. Cała agitacja Armii Krajowej miała taki charakter, jakby organizacja ta przygotowywała się do działania przeciwko Armii Czerwonej, a nie przeciw Niemcom. Odpowiadały temu hasła Armii Krajowej: „Niemiec jest rozbity. Pozostał silniejszy wróg — bolszewicy”.

Na temat Wojska Polskiego rozgłaszano wieści, że to agentura sowiecka, nie mająca nic wspólnego z interesami Polski. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego podlegał atakom ze strony wszystkich organizacji orientacji londyńskiej włącznie z Polską Armią Ludową.

3. Od dnia wczorajszego zerwana jest łączność radiowa z rejonem Nr 1. O losie naszych radiotelegrafistów⁷⁷ nie napłynęły informacje.

Sytuacja w rejonie Centralnym jest nadzwyczaj niewyraźna. Dzisiaj z tego rejonu przepравиło się na nasz brzeg 3 ludzi⁷⁸, jeden z nich nasz oficer, zrzucony tu z radiostacją, drugi — pilot major, dowódca szturmowego pułku lotniczego, który dostał się do niewoli u Niemców z zestrzelonego samolotu i uciekł z obozu warszawskiego do powstańców i jedna radiotelegrafistka — zwiadowca.

⁷⁷ Chodzi o rezydenta sowieckiego lejtn. Zajęca.

⁷⁸ Zob. Sprawozdanie I. Kołosa z jego działalności w Warszawie, A. Przygoński, *Stalin i Powstanie...*, s. 265-275

Krótkie wstępne przesłuchanie ich świadczy o tym, że faktyczna kapitulacja rejonów centralnych zaczęła się już dwa dni temu, ale dowództwo Armii Krajowej ukrywa to wszelkimi sposobami.

Sytuacja na Pradze

1. Dzisiaj przystąpiono do rozdawania mąki, już otwarto i pracuje 9 piekarni, a w końcu tygodnia będzie pracować 22. Chleb będą wydawać w ilości 400-500 gramów to jest dwukrotnie więcej niż wydawano za Niemców. W celu wydawania chleba przygotowuje się do otwarcia około 250 sklepów i straganów. Kończy się zestawianie list obejmujących 80 tysięcy ludzi.

Miejscowe organy władzy nie podejmują niezbędnych kroków do szybszego zestawiania list [osób] potrzebujących pomocy i wydania im mąki lub chleba. Jesteśmy zmuszeni podjąć kroki w celu przyspieszenia zorganizowanego wydawania chleba.

2. Ludność gorąco wita i dziękuje rządowi radzieckiemu za okazaną im pomoc w postaci chleba.

Obywatelka Woźnicka Jadwiga mówi: „Ja przedtem miałam większą nadzieję, że pomoc przyjdzie z Londynu od polskiego rządu londyńskiego, a teraz widzę, że tę pomoc daje Rosja. Jestem wdzięczna działaniom naszego [Polskiego] Komitetu Wyzwolenia Narodowego, dzięki jego przyjaźni z Rosją polski naród Pragi będzie zawsze dziękować narodowi rosyjskiemu i obywatelowi Stalinowi za to, że nie zapomnieli o nas w najcięższych dla nas chwilach. Niech Pan Bóg da długie życie panu Stalinowi za szczęście ludzkości”.

Felczerka Zofia Spietkiewicz, 32 lata, oświadcza: „Popieramy ten rząd, który wyłonił się z narodu w okresie walki z Niemcami. Takim rządem okazał się Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Powinniśmy popierać i aprobować politykę Komitetu, skierowaną na przyjaźń z naszym wielkim sąsiadem Związkiem Radzieckim. Pomyśleć tylko, jak wielkoduszny jest naród rosyjski. On nas wyzwolił od śmierci głodowej. Za to wyrazamy szczerą wdzięczność i proszę uwierzyć, że tak myśli większość naszej inteligencji”.

CZŁONEK RADY WOJENNEJ I FRONTU BIAŁORUSKIEGO GENERAL-LEJTNANT —
TELEGIN

3 października 1944 roku

7

b. m. w., 1944, październik 4

Informacja członka Rady Wojennej 1 Frontu Białoruskiego o sytuacji w Warszawie przekazana przez generała-pułkownika Szczerbakowa Stalinowi

Sytuacja w Warszawie

W ciągu 3.10. łączność radiową z rejonem śródmiejskim utrzymywano sygnałami radiowymi i bardzo nietrwale.

O godz. 9 min. 30 przyjęto radiogram, którego treści nie zdołano rozszyfrować, i to pozwala w pewnym stopniu przypuszczać, że przekazała go jakaś inna radiostacja, znajdująca się w tym rejonie, nie mająca kodu, który nam przysłało.

Posiadane przez nas dane, a także wiadomości radia londyńskiego dają prawo przypuszczać, że jeszcze wczoraj o 22.00 skapitulował także rejon śródmiejski. Wywiadowca sztabu Frontu kapitan „Oleg” i zawiadowczyni radiotelegrafistka „Wiktorja”⁷⁹, którzy wczoraj opuścili rejon śródmiejski, dostarczyli nam następujący dokument:

⁷⁹ Wiktorja Niezabytowska (prawdziwe nazwisko Helena Salamonowicz), była żołnierzem 1 DP i wiosną 1944 r.

1. „Informacja o konferencji prasowej AK z 29.9.44 w m. Warszawie” (dokument wydrukowany na maszynie do pisania) treści następującej: „Po niejednokrotnych próbach wszczęcia rozmów z AK (18 sierpnia i na początku września dwukrotnie propozycje Żoliborzowi i Mokotowowi), 28 września Niemcy znów wystąpili z inicjatywą prowadzenia rozmów. Tematem ich są zagadnienia dotyczące losów ludności, powołują się także na oświadczenie von dem Bacha (dowódcy wojsk niemieckich), w myśl którego, po spodziewanym opanowaniu Warszawy, ludność cywilna zostanie całkowicie ewakuowana, ponieważ Warszawa jest miastem frontowym, w którym nie może być ludności cywilnej.

W czasie rozmów Niemcy zaproponowali specjalnej polskiej komisji cywilno-wojskowej skontrolowanie warunków, w jakich znajduje się ludność ewakuowana już z Warszawy i jeńcy żołnierze AK z Mokotowa (wyżywienie, zakwaterowanie, pomoc medyczna).

Dowództwo niemieckie proponuje, by ewakuację ludności cywilnej z Warszawy przeprowadziły władze Polskiego Czerwonego Krzyża i RGO⁸⁰, obiecując zapewnić rannym i chorym transport kołowy.

Wyjaśniam: RGO — to cywilna organizacja pomocy ludności cywilnej, utworzona w 1939 r. Tekst tej informacji „Oleg” zdobył w sztabie jednego z oddziałów AK.

Drugi dokument adresowany do Roli-Żymierskiego od podpułkownika AK doktora Jana Ogończyka-Miriwskiego.

Treść następująca:

„Generał-pułkownik Michał Rola-Żymierski, Dowódca Naczelny Armii Polskiej, przesyłając Generałowi jako Dowódcy Naczelnemu Armii Polskiej żołnierskie pozdrowienie, melduję siebie i grupę oficerów AK pod jego rozkazy. Oficerowie ci stanowią początek przyszłych Dywizji Warszawskich. Proszę o przyjęcie gorących życzeń jako solenizant.

Kontynuuję werbunek, dla pomyślnego rozwoju werbunku, proszę o konspirację, proszę nie publikować tego telegraficznie. Proszę o pisemne zarządzenie, zezwalające na dalszy werbunek oficerów. Doktor Jan Ogończyk-Miriwinski — podpułkownik AK⁸¹.

Tenże lejtnant „Oleg” powiedział następująco o przygotowaniu rejonu śródmiejskiego i innych rejonów do kapitulacji: [...]*

— Tow. Telegin, czy lejtnant „Oleg”, którego zeznanie dopiero co przekazaliście, to ten sam oficer, którego zrzuciliście do rejonu nr 1 — czy to inny oficer?

— Tak, „Oleg” — to nasz oficer zrzucony do rejonu śródmiejskiego razem z radiotelegrafistami, człowiek zasługujący na zaufanie.

W ten sposób, jest całkiem bezsporne, że zagadnienie o kapitulacji zostało zdecydowane przez kierownictwo AK 27-28 września i dlatego telegram Bora⁸² i interpelacja Mikołajczyka o niej i naszych krokach dotyczących uratowania powstańców była niewątpliwie wybiegiem. Wszystkie dane świadczą o tym, że kierownictwo AK już nawiązało całkowity kontakt i przedłużając czas, wytargowało sobie niektóre ulgi.

została zrzuciona ze spadochronem w okolicach Otwocka. Według R. Nazarewicza (*Z problematyki politycznej powstania warszawskiego 1944 roku*, Warszawa 1980, s. 272) utraciła jednak nadajnik i pozostała w Warszawie bez kontaktu.

⁸⁰ Rada Główna Opiekuńcza centralna polska instytucja opieki społecznej działająca w latach 1940-1945 w Generalnym Gubernatorstwie.

⁸¹ Na podstawie literatury przedmiotu i dostępnych materiałów źródłowych nie można potwierdzić tej informacji.

⁸² Prawdopodobnie chodzi o telegram Bora Komorowskiego z 30.09.1944 roku wymieniony w informacji sytuacyjnej zarządu operacyjnego sztabu I Frontu Białoruskiego z 1 października 1944 r.

To, co powiedział „Oleg” o postępowaniu londyńczyków, zostało potwierdzone relacją radio-telegrafistki „Wiktori”, która wyszła razem z nim.

Jutro dodatkowo porozmawiam z nimi i w kolejnej informacji przekażę o najważniejszym i istotnym. U mnie wszystko.

O sytuacji na Pradze nie ma nowych, istotnych danych.

— Jak nazywa się kapitan „Oleg”?

— „Oleg” — to nasz wywiadowca, którego nazwisko mogę podać tylko szyfrem, jeśli zajdzie taka konieczność, u mnie wszystko.

CZŁONEK RADY WOJENNEJ I FRONTU BIAŁORUSKIEGO GENERAL-LEJTNANT —
Telegin

8

bmw, 1944, październik, 5

Informacja członka Rady Wojennej I Frontu Białoruskiego Telegina o sytuacji w Warszawie i na Pradze przekazana przez generała-pułkownika Szczerbakowa Stalinowi.

1. Ze słów osób, które wyszły z Warszawy i mając na uwadze dokumenty można uważać za pewne, że awanturnicy londyńscy gwoili swych politycznych intryg złożyli w ofierze dziesiątki tysięcy patriotów i spokojnej ludności miasta Warszawy. Rozpoczynając powstanie w Warszawie, nie tylko mieli na celu zadanie ciosu w plecy okupantowi niemieckiemu i okazania tym samym pomocy sprawie wyzwolenia narodu polskiego, ale chcieli przechwycić wszystkie budynki rządowe, instytucje społeczne i ogłosić swoją władzę.

2. Nasz oficer „Oleg”, znajdujący się 10 dni w Warszawie, z rozmów z dowódcami Armii Krajowej i Armii Ludowej, ze swojej obserwacji i zapoznania się z dokumentami, zeznał co następuje:

Powstanie planowano i przygotowywano długo. Z Anglii otrzymywano zapasy amunicji i uzbrojenia, które umieszczano w tajnych magazynach. Kierownicza rola należała do organizacji Armia Krajowa, a pozostałe organizacje, w tej liczbie i demokratyczne, nie były wprowadzone w przygotowania do powstania.

Celem powstania było opanowanie miasta przed zajęciem go przez oddziały Armii Czerwonej. Po opanowaniu Warszawy, niezwłocznie powinien być przybyć rząd polski z Mikołajczykiem na czele. Jednym z zadań, postawionych Armii Krajowej, było w pierwszej kolejności zabezpieczenie pomieszczeń [dla] rządu i ministerstw.

To oświadczenie „Ólega” potwierdza otrzymany dzisiaj dokument: „Informacja o powstaniu Warszawskim” — meldunek Armii Ludowej o powstaniu w Warszawie, w tajemnicy napisany przez porucznika z Armii Ludowej Hanę Morawską⁸³, 18. IX.1944 roku. W meldunku tym napisano:

„Głównym celem, który Armia Krajowa postawiła przed oddziałami powstańczymi, było zajęcie budynków państwowych i administracji publicznej. Zajęto ratusz, pocztę główną, elektrownię, gazownię, filtry, centralę telefoniczną, szereg budynków szkolnych, szpital «Dzieciątka Jezus», szereg banków, wytwórnię papierów wartościowych i szereg innych budynków. Nie zajęto ani jednego dworca, nie wysadzono linii kolejowych, co dało Niemcom możliwość swobodnego ich wykorzystania w okresie całego powstania. Nie opanowano mostów, wybrze-

⁸³ Hanna Morawska („Janta”) łączniczka AL z Żoliborza. Sprawozdanie H. Morawskiej z 18.9, które niemal dosłownie powtórzono w treści meldunku, zamieszcza A. Przygoński, *Stalin i Powstanie...*, dok. 253, s. 313.

za kościuszkowskiego i autostrad — zostawiono je w rękach niemieckich. Słowem nie zajęto punktów, mających znaczenie strategiczne.

Zbudowano barykady prawie na wszystkich ulicach miasta. Budowała je ludność cywilna, w większości przypadków bez wojskowego kierownictwa. Barykady nie były umocnione, często bez rowów i nie stanowiące żadnej przeszkody dla czołgów. Wykorzystać je można było tylko dla schronienia się przed ogniem z dział, którego prawie nie było, dlatego że Niemcy nie posyłałi piechoty do ataku, oraz jako stanowiska ogniowe dla karabinów i karabinów maszynowych.

Uzbrojenie oddziałów Armii Krajowej składało się w najlepszym przypadku z pistoletów maszynowych i karabinów, a bardzo często z samych pistoletów i granatów. W wielu oddziałach uzbrojona była tylko pewna część żołnierzy, pozostali czekali na chwilę, kiedy wskutek zranienia towarzysza będą mogli otrzymać jego broń. Środków przeciwpancernych z początku zupełnie nie było, potem otrzymali niewielką ilość „Piatów”, zrzuconych przez samoloty angielskie. Ciężkich i ręcznych karabinów maszynowych prawie nie było.

Po pierwszych dniach natarcia na obiekty, dowództwo powstania obrało swoją taktykę obrony. W czasie uzgadniania działań wojennych podporządkowało ono tej taktyce i dowództwo Armii Ludowej. Dowództwo Armii Krajowej twierdziło, że Niemcy mają na celu zajęcie tylko arterii wychodzących z miasta: 1) Most Poniatowskiego, Aleja Trzeciego Maja, Aleje Jerozolimskie, ulica Grójecka, 2) most Kierbedzia, Plac Zamkowy, ulica Senatorska, ulica Elektoralna, ulica Chłodna, ulica Wolska, 3) ulica Górczewska, Leszno, Tłomackie, most Kierbedzia, a znajdujące się między nimi ogniska powstańcze zostawią w spokoju.

Przyjmując taką koncepcję nie atakowali, tylko bronili się, chociaż były wtedy wszystkie możliwości do natarcia. W wyniku tego rejon powstania skurczył się i utworzyły się pojedyncze wysepki powstańcze, zupełnie od siebie odcięte, utrzymujące ze sobą łączność jedynie przez kanały.

Na Żoliborzu miały miejsce takie przypadki, kiedy nie pozwalano strzelać do Niemców znajdujących się w sektorze ostrzału naszych pozycji, aby ich nie prowokować w odpowiedzi do rozpoczęcia ognia i wszczęcia szturm na umocnienia powstańcze”.

Jest jeszcze szereg świadectw potwierdzających, że londyńczycy obawiali się, żeby Armia Czerwona i Wojsko Polskie nie weszły pierwsze do Warszawy i nie odsunęły ich od wpływu na bieg wydarzeń.

Zeznania osób, które wyszły z Warszawy, potwierdzają, że przygotowaniem i przebiegiem powstania kierowali wysłani specjalnie z Londynu przedstawiciele rządu emigracyjnego, w tym kilku ministrów przebywających w Polsce. Oprócz tego z Londynu specjalnie przybył zastępca premiera ministra Mikołajczyka⁸⁴, który cały czas znajdował się w Warszawie (jego nazwiska nie udało się ustalić). W roli oficjalnego dowódcy powstania występował generał Bór. Osoba Bora była szczególnie zakomspirowana. Żaden z żołnierzy i oficerów nie widział go, dostęp do niego miał tylko „Monter” i niektórzy pułkownicy. Wszystkie jego osobiste cechy utrzymywano w tajemnicy, tak, że nikt nie mógł powiedzieć — czy Bór był w Warszawie, czy go tam nie było. „Oleg” poinformował, że w imieniu Bora występował jego adiutant — generał Gutek⁸⁵, który prowadził oficjalne konferencje prasowe, na których wyjaśniano decyzje rządu londyńskiego i samego generała Bora. Także generał Skokowski ani razu nie był przez Bora przyjęty i go nie widział.

⁸⁴ Chodzi o Jana Stanisława Jankowskiego (ps. Klonowski, Sobol) delegata rządu na kraj, wicepremiera.

⁸⁵ Adiutantem dowódcy AK był kapitan Ryszard Krzewicki (Szymon) i nie używał pseudonimu Gutek. Nie używał go również gen. Tadeusz Pełczyński („Grzegory”), zastępca dowódcy AK i gen. Leopold Okulicki („Kobra”) szef sztabu KG AK.

Kiedy raz „Oleg” został wezwany przez „Montera”, to oprócz jego zastępcy pułkownika Wachnowskiego i szefa sztabu podpułkownika Chirurga była obecna jakaś osoba cywilna, bez zgody której „Monter” nie powiedział ani jednego słowa. Ale co to była za osoba cywilna — nikt nie mógł powiedzieć⁸⁶.

Kiedy stała się jasna klęska powstania, dowództwo Armii Krajowej od nowa zaczęło schodzić do podziemia, dla tworzenia tajnych składów broni i formować podziemne organizacje. W szczególności znowu została utworzona bojowa podziemna organizacja Armii Krajowej pod nazwą „Polski Korpus Bezpieczeństwa”, któremu postawiono zadanie — w przypadku zajęcia przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie Warszawy, prowadzić działania terrorystyczne w stosunku do oficerskiej kadry dowódczej armii i Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Organizacja — „Polski Korpus Bezpieczeństwa” prowadziła wyraźną politykę nacjonalistyczną. Cała ludność ukraińska, która pozostała w mieście, została wycięta lub rozstrzelana. Także siłami „PKB” zostały zlikwidowane resztki Żydów, których nie zdążyli zniszczyć Niemcy.

„PKB” prowadził specjalne oblawy na rosyjskich jeńców wojennych zbiegłych od Niemców, dążąc do wzięcia zakładników dla późniejszej wymiany z Armią Czerwoną. I tak na przykład Armia Krajowa trzymała jako zakładników podpułkownika Nikołaja Rumiancewa, majora Nikołaja Horodeckiego, profesora medycyny Aleksandra Daniłowicza Jerszowa. Przedstawiciele Armii Krajowej próbowali rozstrzelać znajdującego się u nich w rejonie powstańczym majora Wołkowa, przy czym jeden z oficerów powiedział przy tym: „Wy nas rozstrzelaliście w Katyniu i my was będziemy rozstrzeliwać”. Zostali zabici przez nich także oficerowie i żołnierze 9-go pułku 1 Armii Polskiej, którzy przedarli się do Śródmieścia po upadku przyczółka na odcinku Czerniakowskim. Informujący o tym sierżant 9-go pułku Lachno wkrótce po rozmowie z „Olegiem” został zastrzelony z za węgła.

3. Od wczorajszego wieczora wszelka łączność z Warszawą jest przerwana. Pięć osób⁸⁷, które przybyły dzisiaj wieczorem z rejonu centralnego, potwierdziło, że 2 października b. r. rejon Nr 3 całkowicie skapitulował i tylko małe grupy, które widocznie nie zdążyły wyjść i nie chcące poddać się Niemcom, ciągle jeszcze się opierają.

4. Członek Rady Wojennej 47 armii pułkownik Kuźmin 3 października przeprowadził na Pradze naradę przedstawicieli Rad rejonowych, na której podjęto decyzję: 1) Utworzyć w każdym rejonie stragany do wydawania chleba według ewidencji — jeden na tysiąc osób (stragan); 2) Wybrać wśród ludności kontrolera do każdego straganu; 3) Zmobilizować w każdym rejonie po 200 ludzi do obsługi magazynów mąki, piekarń i rozwożenia chleba do straganów.

Wydzieliliśmy 40 samochodów do rozwożenia chleba, dowozu paliwa i mąki do piekarń.

W ciągu dnia 3. X.1944 roku ludności Pragi wydano 20 331 kg upieczonego chleba i 81 900 kg mąki.

Zbudowano już i otwarto 333 stragany, pracuje 9 piekarń, które codziennie wypiekają 11 200 kg chleba. Ogólne zapotrzebowanie na wypiekany chleb wynosi około 80 ton na dobę, a 9 piekarń daje wszystkiego 14 ton, dlatego zdecydowano, aby siłami 47 armii zbudować jeden piec o wydajności 14 ton na dobę, otworzyć piekarnie w osiedlach koło Pragi na 50 ton i w ten sposób, zabezpieczyć w przyszłości ludność w wypiekany chleb.

⁸⁶ W meldunku wykorzystane zostały fragmenty protokołu przesłuchania. I Kołos w Zarządzie Rozpoznawczym w Sztabie 1 Frontu Białoruskiego. Dokument ten w całości publikuje A. Przygoński, *Stalin i Powstanie...*, dok. 235, s. 265-275.

⁸⁷ Nazwisk bądź pseudonimów tych osób nie udało się ustalić, szerzej o tym w meldunku K. Telegina z 6 października 1944 r.

Postanowienie o zmobilizowaniu po 200 osób z rejonu, władze miejscowe przyjęły bardzo niechętnie, uważając to za niemożliwe. Ludzie skierowani do robót ładunkowych i do piekarni chleba, trudnią się zdzierstwem, żądają wynagrodzenia w postaci 20 kg mąki i po 500 gramów tuszonki wieprzowej na dzień dla każdego.

Do pomocy miejscowym władzom w organizacji zaopatrzenia ludności w chleb i warzywa skierowano dodatkowo 30 oficerów z 1-ej Armii Polskiej z zadaniem, aby do 10 października zorganizować sprawę zaopatrzenia ludności Pragi.

Przedstawiciel Zarządu Politycznego, kapitan Bagnowski odwiedził sklepy wydające chleb, gdzie rozmawiał z ludnością. Robotnica Maria Anieszek w rozmowie z Bagnowskim powiedziała:

„Życie ludności na Pradze jest teraz ciężkie, front blisko, są częste ostrzały ze strony Niemców. Ale nasza ludność nie została porzucona na pastwę losu. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i nasz sojusznik — Rosja nie zapomnieli o nas. Obywatel Stalin подарował ludności Pragi 10 000 ton mąki i lekarstwa. Za wszystko serdecznie dziękujemy Stalinowi i Rządowi Radzieckimu”.

Pracownik tramwajów Wojciechowski Edward powiedział:

„Moja rodzina już nie głoduje. Otrzymałem 70 kg kartofli, codziennie dostaję siedem obiadów i będę teraz regularnie dostawał chleb. Przystąpiłem teraz do pracy przy odbudowie parku tramwajowego. Każdego dnia z niecierpliwością oczekujemy nowin o zwycięstwach Armii Czerwonej. Dziękujemy towarzyszowi Stalinowi i państwu Radzieckimu za pomoc i troskę o nas”.

Organizacje akowskie, które zeszyły do podziemia, prowadzą nasiloną propagandę w celu przerwania mobilizacji do Wojska Polskiego. Pracownik parku tramwajowego na Pradze Stanisław Skibiński w rozmowie z kapitanem Bagnowskim podał taki przykład: Do jego syna przyszedł członek Armii Krajowej Henryk Salak i wzięwszy go za akowca powiedział mu co następuje — „Nasi dowódcy powiedzieli nam, żebyśmy nie wstępowali do Armii Polskiej, ponieważ wkrótce będzie prowadzona mobilizacja do Armii Krajowej na rozkaz rządu londyńskiego”.

W ostatnich dniach, w związku z nasileniem się wrogiej roboty w celu przerwania mobilizacji, skończyło się stawiennictwo akowców w punktach zbornych. W dniach 2-3 października stawilo się ogółem 15 osób.

CZŁONEK RADY WOJENNEJ I FRONTU BIAŁORUSKIEGO GENERAL-LEJTNANT —
TELEGIN
5 października 1944 roku

9

bmw, 1944, październik, 6

Informacja członka Rady Wojennej i Frontu Białoruskiego Telegina o sytuacji w Warszawie i na Pradze przekazana przez generała-pułkownika Szczerbakowa Stalinowi.

1. Wśród 6 oficerów, którzy przeprawili się z Warszawy na nasz brzeg w nocy na 4 października, dwóch ludzi było z Korpusu Bezpieczeństwa, pozostali z Armii Ludowej i Polskiej Armii Ludowej⁸⁸. Wszyscy oni potwierdzili, że kapitulacja rejonu centralnego miała miejsce 2 października. Potwierdzili oni także, że ogólna liczba uzbrojonych powstańców we wszystkich punktach m. Warszawy dochodziła do 15 tysięcy ludzi, z których około 10 tysięcy było z Armii Krajowej i około 5 tysięcy — z Armii Ludowej i Korpusu Bezpieczeństwa⁸⁹.

⁸⁸ W dostępnej literaturze brak informacji o tej grupie, dlatego też niemożliwa jest jej bliższa identyfikacja.

⁸⁹ Autorzy relacji byli zainteresowani w przedstawieniu Armii Ludowej i Korpusu Bezpieczeństwa jako liczących się sił powstańczych. Podana liczba 5 tys. żołnierzy tych organizacji znacznie odbiega od stanu faktycznego. Por. R. Nazarewicz, *Z problematyki politycznej Powstania Warszawskiego 1944*, Warszawa 1985.

Według oświadczenia tych oficerów w końcu września powstańcy rozporządzali dostateczną ilością uzbrojenia i amunicji. Lotnictwo radzieckie zrzuciło znaczne ilości moździerzy, pistoletów maszynowych i rusznic przeciwpancernych i bardzo dużo granatów ręcznych. W ostatnim czasie Niemcy nie przejawiali aktywności. Działania przybrały prawie charakter pozycyjny, w szczególności na odcinku centralnym rejonu powstańczego. Dzięki działaniom lotnictwa radzieckiego i artylerii powstańcy nie odczuwali w ostatnich dniach bombardowań niemieckich.

Jak sądzą ci, którzy przeszli, z wojskowego punktu widzenia można było przedłużyć walkę i kapitulacja bynajmniej nie była koniecznością.

Z licznych informacji oficerów i innych osób, które przedostały się z rejonów powstańczych, ustalono, że powstanie rozpoczęto na bezpośredni rozkaz rządu londyńskiego. Celem powstania okazało się — przechwycenie władzy w Warszawie przed wejściem oddziałów Armii Czerwonej, żeby proklamować władzę rządu londyńskiego i nie dopuścić do Warszawy zarówno Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, jak i Armii Czerwonej. W tym celu do Warszawy przetrzucono połowę ministrów z zastępcą Mikołajczyka na czele⁹⁰.

Całkowicie bezsporny okazał się fakt, że jednocześnie z przekazaniem przez Bora telegramu na ręce Rokossowskiego o okazanie niezwłocznej pomocy powstańcom w Warszawie, 28 września prowadzono rozmowy z Niemcami o kapitulacji. Zupełnie bezpodstawne są argumenty akowców o braku broni i amunicji u powstańców, ponieważ poczynając od 14 września zrzuciliśmy bardzo dużą ilość tak broni, jak i amunicji.

Wszyscy oficerowie, którzy wyszli (z Warszawy), potwierdzają skuteczne krycie rejonów powstańczych przez naszą artylerię, lotnictwo i siły przeciwlotnicze. Była pełna możliwość wyprowadzenia powstańców na zachodni⁹¹ brzeg rzeki Wisły w celu połączenia z oddziałami Armii Czerwonej i Armii Polskiej.

Łączności radiowej nie wznowiono. Według obserwacji z naszego brzegu w Warszawie wszystko ucichło, a oddziały uczestniczące w likwidacji ognisk powstańczych, przemieszczają się na odcinek naszego frontu — na północ od Warszawy.

2. Wczoraj i dzisiaj masowo wydawano mąkę i chleb ludności Pragi i wywołało to nową falę entuzjastycznych okrzyków i podziękowań dla towarzysza Stalina i rządu radzieckiego za szczodry dar.

Wczoraj wydano ludności 121 ton mąki i 30 400 kilogramów chleba. Dzisiaj wydano 65 ton mąki i 17 000 kilogramów chleba. Od dnia wczorajszego, na pomoc miejskim, zaczęły pracować nasze wojskowe piekarnie. Na Pragę przywieziono około 700 ton mąki, której znaczna część została naszym transportem rozwieszona po piekarniach. Dzisiaj wydawanie chleba na straganach odbywało się w sposób zorganizowany. Władze miejscowe zmuszone były uznać bezpodstawność swoich obaw o to, że z tym problemem ciężko będzie im sobie poradzić.

Ludność mówi, że Niemcy nie troszczyli się o zabezpieczenie mieszkańców w żywność. Jeśli zdarzył się przypadek, że Niemcy rozdawali jakieś produkty, to miało to formę raczej kpiny niż pomocy. Mieszkańcy podają fakty, kiedy Niemcy rozrzucali po ulicach z samochodów niewielką ilość żywności: chleba, cukierków i kiedy dzieci rzucały się na te smakołyki, niemieccy kinooperatorzy fotografowali ich.

Miejscowe organy władzy okazują pretensje w związku z tym, że do tej pory nie otrzymują realnej pomocy w postaci transportu samochodowego dla normalnej pracy piekarń i punktów handlowych. Do tej pory Lublin ograniczył się do przystania zaledwie 10 samochodów.

⁹⁰ Informacja błędna, Warszawa była siedzibą Krajowej Rady Ministrów.

⁹¹ Powinno być wschodni. Absurdalna sugestia, oznaczałaby całkowitą zagładę próbujących się przebić.

CZŁONEK RADY WOJENNEJ I FRONTU BIAŁORUSKIEGO GENERAL-LEJTNANT —
TELEGIN
6 października 1944 r.

10

bmw, 1944, październik, 10

Informacja członka Rady Wojennej I Frontu Białoruskiego Telegina o sytuacji w Warszawie przekazana przez generała-pułkownika Szczerbakowa Stalinowi.

1. Przesłuchany reporter gazety „Demokrata”⁹² POGOŃSKI Leszek potwierdził wszystkie poprzednie dane o przebiegu powstania warszawskiego.

Gazeta „Demokrata”, gdzie pracował POGOŃSKI należała do lewego skrzydła PPS i RPPS i uważała się za organ niezależny, socjalistyczny. Propagowała ona przyjacielski związek odradzającej się Polski z Wielką Brytanią, Ameryką i ZSRR.

POGOŃSKI opowiada, że w pierwszych dniach powstania na budynkach w Warszawie były rozklejone proklamacje i wezwania do obywateli, w których mówiło się jasno, że powstanie zostało rozpoczęte na rozkaz rządu londyńskiego. Wezwania te były podpisane przez pełnomocnika rządu londyńskiego na kraj i dowódcę Armii Krajowej generała BORA.

Fakt walki zbrojnej z Niemcami ludność Warszawy przyjęła z entuzjazmem. W pierwszych dniach można było zauważyć bardzo wiele przypadków okazywania miłości i troski wobec powstańców, rzucano ich kwiatami, prawie we wszystkich bramach wystawiano stoły z jedzeniem i papierosami. Ludność brała czynny udział w otwieraniu punktów pomocy medycznej i zbiórce lekarstw, w budowaniu barykad i obronie przeciwlotniczej. Jednak, widząc słabe uzbrojenie powstańców, ludność rozumiała, że bez pomocy z zewnątrz walka z uzbrojonymi po zęby Niemcami będzie ponad siły. Dlatego z jeszcze większą niecierpliwością i napięciem oczekiwali na wiadomości z Moskwy o wynikach rozmów między MIKOŁAJCZYKIEM i Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego.

W pierwszym okresie w związku z pewnymi sukcesami powstańców zaczęła wychodzić z podziemia prasa różnych ugrupowań politycznych. W trzecim tygodniu powstania wychodziły już 54 wydawnictwa prasowe.

Prolondyńska prasa z pierwszych dni powstania w dalszym ciągu prowadziła swoją kampanię antyradziecką, rozpoczętą w podziemiu. Po nieudanych rozmowach Mikołajczyka i jego odjeździe z Moskwy cała prasa prolondyńska jakby na komendę napadła na rząd lubelski, przezywając go agentami Moskwy, zdrajcami Ojczyzny, zwolennikami włączenia Polski do Związku Radzieckiego, komunistami itd. Biorąc przykład z czasów reżimu sanacji, kiedy każdego opozycjonistę nazywano zdrajcą, oni nazywali stronników porozumienia polsko-radzieckiego komunistami i zdrajcami narodu.

Pod wpływem tej kampanii, także prasa lewego skrzydła demokracji, a konkretnie PPR i RPPS, jak „Głos Warszawy” i „Barykada Wolności” nie zamieściły w tym okresie ani jednego artykułu, który by określał ich stanowisko w sprawie granicy rosyjsko-polskiej. Prasa londyńska przekonywała opinię społeczną o tym, że natarcie Armii Czerwonej na zachód zostało rozmyślnie zatrzymane, żeby umożliwić zdławienie powstania. Stanowisko prasy rządowej pozostało bez zmian. W kwestii granic stała ona twardo na stanowisku traktatu ryskiego. O istnieniu Wojska Polskiego gazety rządowe w ogóle nie pisały, a armię generała Berlinga nazywały armią najemną, składającą

⁹² „Demokrata”, „Codzienne pismo ilustrowane” — gazeta o charakterze informacyjnym, ukazująca się w Śródmieściu. Redagowali ją Grzegorz Załęski i Rafał Praga. Patrz — Wstęp do t. 3 *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1974.

się z przymusowo wcielonych Polaków i działającą w imię interesów Związku Radzieckiego. O Związku Patriotów Polskich w Moskwie, w Warszawie prawie nic nie wiedzano z powodu słabej prasowej i ustnej agitacji PPR i lewego skrzydła PPS.

POGOŃSKI twierdzi, że liczba zabitych i rannych w Warszawie w końcu sierpnia wynosiła ponad 150 tysięcy ludzi.

W ostatnich dniach powstania nastroje ludności bardzo się zmieniły. Jedną z przyczyn tego było barbarzyńskie zniszczenie stolicy przez Niemców i ogromne straty, poniesione przez ludność tak w rannych jak i zabitych. Ludność Warszawy i powstańcy zaczęli rozumieć, że stali się zabawką w rękach reakcyjnych elementów londyńskiego rządu emigracyjnego. Zaczęło się to objawiać w jawnej krytyce działalności władz powstańczych, w niewypelnianiu rozkazów Armii Krajowej, obojętnym stosunku do prasy prorządowej. Ludność zaczęła się interesować działalnością rządu lubelskiego, szczególnie duże zainteresowanie nim okazywali robotnicy i duża część inteligencji. Drobni mieszczaństwo i burżuazja w większości była nastawiona wrogo do rządu lubelskiego. Prasa prolondyńska w ogóle nie zamieszczała materiałów o rządzie lubelskim i jego zamierzeniach.

Po odparciu powstańców, wśród ludności nasiliły się paniczne rozmowy o nieuchronnej klęsce. Sytuację uratowało natarcie Armii Czerwonej i Armii Polskiej, które zajęły 14 [września] Pragę. Ludność podniosła się na duchu, wszyscy z niecierpliwością oczekiwali wejścia naszych wojsk do Warszawy, otwarcie wyrażali wdzięczność za oślanianie Warszawy z powietrza przez lotnictwo i artylerię przeciwlotniczą.

POGOŃSKI zeznał, że dowództwo Armii Krajowej, nie patrząc na bojowe braterstwo żołnierzy i oficerów z Armią Ludową i Polską Armią Ludową na każdym kroku podkreślało swoją wrogość do tych organizacji. Dowództwo Armii Krajowej umyślnie nie zaopatrywało ich w żywność, broń i amunicję, nie dawało uzupełnienia z ochotników, tym samym zachowało dla siebie przewagę liczebną, kierowanie powstaniem i administracją.

2. 8 października na Pradze odbywały się masowe wiece poświęcone pamięci poległych w Warszawie powstańców. We wszystkich kościołach odprawiano nabożeństwa żałobne. Wszyscy, którzy występowali na wiecach, zarówno z organizacji, jak i z miejscowej ludności jednomyślnie potępiali rząd londyński, który przedwcześnie sprowokował ludność do powstania. Naród z nienawiścią i pogardą mówi o BORZE-KOMOROWSKIM i innych zdrajcach, wyrażając pragnienie zemsty za ofiary Warszawy.

W ostatnim czasie tak na Pradze, jak w szeregu powiatach, gdzie wcześniej notowano aktywną działalność podziemnych organizacji, stało się znacznie spokojniej. Wypuszcza się mniej odezw i proklamacji, notuje się mniej innych czynnych wystąpień reakcyjnych.

CZŁONEK RADY WOJENNEJ I FRONTU BIAŁORUSKIEGO GENERAŁ-LEJTNANT —
TELEGIN

10 października 1944 roku.